

# GOŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

25 VIII i 1 IX 1991

Nr 30 (1516) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

## Jan Paweł II o duszpasterstwie polskim na emigracji

Problemy, którymi żyje dzisiaj emigracja, znalazły swoje niezwykle mocne odbicie w wielu przemówieniach Jana Pawła II, wygłaszanych zarówno w Rzymie podczas spotkań z przedstawicielami Polonii i emigracji a także w czasie pielgrzymek do różnych krajów świata. Spotkania Ojca św. z rodakami i pełne troski słowa, które do nich kieruje, pozwalają stwierdzić jak bardzo zależy Papieżowi na umocnieniu wiary polskich emigrantów.

Wśród problemów poruszanych w przemówieniach szczególnie miejsce zajmuje duszpasterstwo wśród emigrantów, jego rola i zadania jakie dzisiaj wypełnia. Pierwszorzędnym celem duszpasterstwa jest zaspokojenie potrzeb religijnych - pomoc człowiekowi w spotkaniu z Bogiem za pośrednictwem Kościoła. Winno jednak spełniać także szereg zadań pozareligijnych, w zależności od potrzeb środowiska emigracyjnego.

Najpełniejszy zbiór przemówień Jana Pawła II do Polonii i Polaków na obczyźnie zawierają polskie wydania "L'Osservatore Romano" z lat 1980-1990 oraz czasopismo "Duszpasterz polski za Granicą". Obszernym i niezwykle interesującym zbiorem wypowiedzi papieskich, uporządkowanych tematycznie, jest książka ks. prof. Romana Dzwonkowskiego SAC pt. "Jan Paweł II. Przemówienia do Polonii i Polaków za granicą 1979-1987", wydana w Londynie w 1988 roku.

### Więź z Kościołem

Każda praca duszpasterska jest budowaniem Kościoła - wspólnoty Ludu Bożego. Słowa, które Jan Paweł II kieruje do rodaków wzywają do trwania we wspólnocie Kościoła, który

Papież nazywa *duchową Ojczyzną wszystkich chrześcijan* (Meksyk, 27 stycznia 1979 r.) Trwanie we wspólnocie Ludu Bożego umożliwia bowiem każdemu człowiekowi spotkanie z Bogiem. Jest ono niezwykle ważne w życiu chrześcijan ponieważ nadaje *nowy, Boży wymiar* ludzkiemu bytowaniu (Rzym, 16 października 1980 r.).

Owa więź z Kościołem rozumiana jest najpierw jako łączność z Kościołem Powszechnym, który obejmuje wszystkie narody. Polacy, jako naród od wieków chrześcijański, swoją tożsamość - uformowaną w duchu chrześcijańskiej kultury - zawdzięczają w wielkiej mierze właśnie Kościołowi. Kościół również wciąż uczestniczy w jej tworzeniu na miarę współczesnych potrzeb i wyzwań (por. przemówienie do Polonii rzymskiej, 24 grudnia 1980 r.). Tożsamość, która wyrasta z polskiej kultury i tradycji, jest nieustannie umacniana przez wiarę, która łączy emigrantów z Kościołem i Biskupem Rzymu. Początek jedności z Kościołem jest pomocą w pracy nad zbawieniem, *ale również w utrzymaniu tego duchowego profilu, który stanowi o tożsamości emigrantów, o obecności w historii Europy, o wkładzie w zmagania o pokój, wolność, sprawiedliwość* (Irlandia, 30 października 1979 r.).

Łączność z Kościołem Powszechnym dokonuje się poprzez więź z Kościołem żyjącym w kraju osiedlenia (lokalnym). Jan Paweł II wyraźnie podkreśla, że emigranci, stanowiąc część społeczeństwa kraju w którym mieszkają, są zarazem częścią lokalnego Kościoła. Ich udział w życiu tego Kościoła powinien być twórczy i owocny, ponieważ noszą *milenijne dziedzictwo ochrzczonego narodu - owoc łaski, ofiary, modlitwy cierpienia oraz zwycięstwo naszych przodków, także naszego*

dokończenie na str. 11

DZISÍ "POGŁOS"



□ Odybyła się druga część IV pielgrzymki Ojca św. do Ojczyzny. Spotkaniu z młodzieżą w Częstochowie towarzyszyły liczne imprezy kulturalne. Jan Paweł II odwiedził także Kraków i Wadowice. Z Polski Gość udał się na Węgry.

□ Oprócz gorączki wakacyjnej mamy w kraju także gorączkę polityczną. Kampania wyborcza wkracza w decydującą fazę. Coraz więcej partii dokonuje rejestracji. W prasie mnożą się wzajemne pomówienia i oskarżenia. Mniejszości narodowe zamierzają wystawić osobne reprezentacje wyborcze. Jak na razie wiadomo o komitetach mniejszości niemieckiej i białoruskiej.

□ Roszady na górze. Minister przemysłu - Andrzej Zawisłak podał się do dymisji. Jego ministerstwo zostało zreorganizowane. R. Hula zastąpił L. Lamparskiego na stanowisku Komendanta Głównego Policji.

□ Badania grobów pod Charkowem potwierdziły fakt, że spoczywają w nich oficerowie polscy pomordowani przez NKWD.

□ Sejm przyjął ustawę o oświacie. Poprzedza ją preambuła, że "nauczanie i wychowanie - respektując chrześcijański system wartości - za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki".

□ Doszło do plajty fabryki ciągników "Ursus". Premier J.K. Bielecki nazwał działania dyrekcji sabotażem.

□ Amerykańska "Pepsi Co." wykupiła 40% akcji warszawskiego "Wedla".

□ Minister Obrony Narodowej P. Kołodziejczyk stwierdził, że w Polsce obserwuje się "wzmoczoną aktywność służb specjalnych państw ościennych i innych".

□ Przy ośrodku leczenia narkomanów "Monar" jego byli pacjenci utworzyli komórkę, współpracującą z policją przy ujawnianiu melin produkujących narkotyki.

□ Władze zdecydowały się ukrócić działania "handlowców" zza Buga. Przemysł grozi obecnie ukaraniem wysoką grzywną i adnotacją w paszporcie. Policja została upoważniona do dokonywania powtórnej kontroli celnej na terenie całego kraju.

## DUCH NAZARETU

*Kalisz jest dobry na wiosnę i lato... Zimą, przysypany śniegiem, jest szary i nieciekawym. Jesienią zaś - zbyt dostojny lub zapłakany.* Taką opinię usłyszałem przypadkowo w hali ciasnego dworca, z ust młodych turystów z Konina. Jednak, kto spędzi tam choćby kilka chwil, będzie musiał powrócić jeszcze raz! Dlaczego? Bo jest tam na co popatrzeć. Przede wszystkim nie można pominąć kilku pięknych obiektów sakralnych. Wśród nich należy wyróżnić kolegiatę z cudownym obrazem św. Rodziny w bocznej kaplicy, gdzie św. Józef odbiera cześć szczególną. Tutaj, co roku, na specjalnych nabożeństwach spotykają się kombatanci, kapłani, byli więźniowie obozów koncentracyjnych i członkowie zakonów męskich i żeńskich. Poza tym - ludzie... wszędzie tacy sami: zabiegani, niecierpliwi i zmęczeni, ale stale szepcący na przędcę prośby do Opiekuna z Nazaretu.

Jadąc z dworca w kierunku śródmieścia, za skrzyżowaniem można dostrzec kompleks starych zabudowań klasztornych z przylegającym do nich niewielkim kościołem. Za murem wychylają się korony licznych drzew owocowych. Tutaj właśnie znalazły swoją oazę ciszy Siostry Nazaretanki, których założycielką jest - nie tak dawno wyniesiona na ołtarze - bł. Maria Franciszka Siedliska. Przebywając na ziemi włoskiej, zapatrzona we wzór św. Rodziny z Nazaretu, postanowiła założyć zgromadzenie sióstr, które będą szerzyły na cały świat ducha św. Rodziny. Bóg spełnił jej pragnienia i pozwolił zbudować dzieło, które po dziś dzień daje dobre owoce Kościołowi Powszechnemu. Wielkie zasługi Siostry Najświętszej Rodziny z Nazaretu złożyły i dla Kościoła w Polsce, a nawet zasięgiem swej pracy obejmują całe społeczeństwo, zwłaszcza na polu nauczania i przygotowania do życia.

W 1919 r. otrzymały w darze od mieszczan obecny klasztor kaliski i natychmiast część z nich przeniosła się z Rzymu do Kalisza, by uporządkować zaniedbany klasztor i sąsiednie budynki. Sporo trudu włożyły w odnowienie kościoła. W 1934 r. rozpoczęły budowę gmachu szkolnego. Niestety, działania wojenne nie pozwoliły na wykończenie obiektu. Mimo wszystko siostry nie przerwały nauczania przez parę następnych lat. Niemcy jednak skasowali szkołę i przeznaczili ją na internat dla dzieci przywożonych z Zamojszczyzny celem stopniowej germanizacji. Wtedy już

było wiadomo, że siostry muszą opuścić Kalisz. Przewieziono je do Bojanowa.

Po wojnie Nazaretanki wróciły do Kalisza, by kontynuować pracę wśród młodzieży. Nie było łatwo ze względu na niechęć władz do kleru i zakonów. W 1962 r. szkoła liczyła 162 uczennice. W tymże roku władze komunistyczne zdecydowanie postanowiły zlikwidować liceum prowadzone przez siostry. Pewnego dnia niespodziewanie otoczono szkołę kordonem milicji, odcięto telefon, zabroniono komukolwiek wstępu i powoli, salka po salce, przejmowano ją na własność tzw. ludowej władzy. Było to oczywiście jeszcze jedno bezprawie komunistów. Niebawem szkołę zamieniono na liceum ogólnokształcące, a kilka lat później na zespół szkół zawodowych. Ten stan rzeczy trwał do 1990 r. Przemiany społeczne, dążności solidarnościowe, upadek partyjnej nomenklatury oraz powrót do respektowania prawa spowodowały, że władze miejskie przekazały siostrze I piętro budynku. Reszta ma być oddana w późniejszym terminie.

- *Zaraz wznowiliśmy nauczanie dla dziewcząt przy pomocy personelu świeckiego, mówi s. Jolanta Basiewicz. Mam w tej chwili ponad 70 uczennic, które uczą się odpłatnie. Rodzice płacą ponad trzysta tysięcy miesięcznie, ale są zadowoleni z naszego nauczania. Dodatkowo uczymy gotowania, kroju, szycia, pisania na maszynie i innych przydatnych w życiu spraw gospodarczych. Dość często spotykamy się z wyrazami uznania za nasz trud i cierpliwość. Dziękują nam rodzice i podopieczni. Wygospodarowałyśmy także pomieszczenia na przedszkole, gdzie pracują 4 nasze siostry.*

- *Jak z tego wynika, to z personelem zakonnym nie jest najgorzej?*

- *No właśnie, chciałam i na ten temat jedno zdanie - mówi z uśmiechem s. Jolanta. - Dzięki Bogu i bł. Franciszce Siedliskiej, mamy dość dużo powołań. Mogłyśmy też podzielić się na dwie prowincje: warszawską i krakowską. Włączyłyśmy się do pracy w wielu parafiach. Nawet ten kościółek klasztorny oddałyśmy do dyspozycji nowej parafii. Nasze siostry pracują tu jako zakrystianki, organistki i katechetki. Zajęć jest dużo. A jeszcze stale dochodzą prośby z różnych dzielnic Polski - księża proboszczowie*

*dokończenie na str. 12*





# LITURGIA SŁOWA

21 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

## PIERWSZE CZYTANIE

Joz 24, 1-2a. 15-17, 18b.

Czytanie z Księgi Jozuego

Jozue zgromadził w Sychem wszystkie pokolenia Izraela. Wezwał też starszych Izraela, jego książąt, sędziów i przełożonych, którzy stawili się przed Bogiem. Jozue przemówił wtedy do całego narodu: *Gdyby wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu chcecie służyć, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też bóstwom Amorytów, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom służyć chcemy Panu. Naród wówczas odrzekł tymi słowami: Dalekie jest to od nas, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć obcym bóstwom. Czyż to nie Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i przodków naszych z ziemi egipskiej, z domu niewoli? Czyż nie On przed oczyma naszymi uczynił wielkie znaki i obraniał nas przez całą drogę, którą zśliśmy, wśród wszystkich ludów, pomiędzy którymi przechodziliśmy? My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem.*

## DRUGIE CZYTANIE

Ef 5, 21-32

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan

Bracia:

*Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej. Żony niechaj będą poddane swym mężom jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus Głową Kościoła: On Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom we wszystkim. Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony tak, jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego*

*opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to jest wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła.*

## EWANGELIA

J 6, 54.60-69

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

*Ucząc w synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział: Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać? Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedem? Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać. Rzekł więc: Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca. Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodzili. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść? Odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga.*

# 22 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

## PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 4, 1-2. 6-8

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa

Mojżesz powiedział do ludu izraelskiego: *A teraz, Izraelu, słuchaj praw i nakazów, których uczyć was wypełniać, abyście żyli i doszli do posiadania ziemi, którą wam daje Pan Bóg waszych ojców. Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy waszego Pana Boga, które na was nakładam. Strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach, powiedzą: "Z pewnością ten wielki naród to lud mądry i rozumny". Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy? Któryż naród wielki ma prawa i nakazy tak sprawiedliwe, jak całe to Prawo, które ja wam dziś daję?*

## DRUGIE CZYTANIE

Jk 1. 17-18. 21b-22. 27

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła

Bracia moi umiłowani: *Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały*

*zstępuje z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń. A przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata.*

## EWANGELIA

Mk 7, 1-8.14-15.21-23

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

*Zebrali się u Jezusa faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie umytymi rękami. Faryzeusze*

*bowiem i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przyjęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twoi uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami? Odpowiedział im: Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: "Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode mnie. Ale czci na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi". Uchyliłście przykazanie Boże, a trzymacie się tradycji. Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: Słuchajcie mnie wszyscy i zrozumiejcie. Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Wszystko to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym.*



■ O. Camilio Maccise - generalny przełożony zakonu karmelitów - w liście przesłanym na ręce Theo Kleina - b. przewodniczącego Europejskiego Kongresu Żydów - stwierdza, że karmelitanki z Oświęcimia przeniosą się do nowego klasztoru w październiku 1992r. Zgodnie z podpisanym 22 lutego 1987r. w Genewie porozumieniem karmelitanek opuszczą dotychczasowy klasztor, mieszczący się w gmachu starego teatru i przeniosą się do nowego, powstającego w odległości 500 m od granicy obozu oświęcimskiego.

■ Ojciec św. spotkał się w Watykanie, w sali Konsystorza, z uczestnikami dorocznej sesji Zrzeszenia Dzieł Pomocy Kościołom Wschodnim. W wygłoszonym do nich przemówieniu Papież wyraził ponownie nadzieję, że będzie mu dane odbyć pielgrzymkę do Jerozolimy, by modlić się tam wspólnie z żydami, chrześcijanami i muzułmanami o pokój. Podkreślił, że Ziemia Święta jest centrum historii i geografii zbawienia oraz duchowym dziedzictwem każdego chrześcijanina.

■ Z inicjatywy Izraela została zgłoszona do norweskiego parlamentu zbiorowa kandydatura *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* do pokojowej nagrody Nobla. Tytuł *Sprawiedliwego* przyznawany jest osobom, które z narażeniem życia ratowały Żydów w czasie II wojny światowej. Ponad jedną trzecią wyróżnionych stanowią Polacy.

■ Meteora - słynne prawosławne klasztory w środkowej Grecji otrzymają wkrótce swojego biskupa. W związku z utworzeniem ośmiu nowych greckoprawosławnych okręgów kościelnych wybrano to miejsce na siedzibę metropolitów.

■ Królowa angielska Elżbieta II po raz pierwszy dopuściła kobietę do grona swoich osobistych kapelanów. 67-letnia Mary Levinson należy do anglikańskiego Kościoła Szkocji, który już od 1968 r. dopuszcza kobiety do urzędu kapłańskiego. Nominacja ta oznacza, że królowa jako głowa Kościoła anglikańskiego, nie ma żadnych zastrzeżeń wobec udzielania kobietom święceń kapłańskich.

## Wartości w zjawisku kultury

We wcześniejszych rozważaniach uświadomiliśmy sobie, że kulturą jest wszystko to, co sprawia, iż człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem. Kultura - jak mówi Jan Paweł II - jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka (UNESCO, 1980 r.). Takie rozumienie kultury nie odsuwa z jej zakresu ludzkich działań czy ich wytworów, ale dokonuje wśród nich wyraźnej selekcji. Za należące do kultury uznaje się tylko te czynności i wytwory, które służą człowiekowi, które przyczyniają się do prawdziwego i pełnego rozwoju jego człowieczeństwa.

### PODSTAWY WARTOŚCIOWANIA W KULTURZE

Tak więc człowiek, jako cel i sens kultury, staje się miarą wartości wszystkich ludzkich działań i ich wytworów. Pełny, humanistyczny wymiar działalności kulturotwórczej stanowi dobro człowieka, czyli to wszystko - i tylko to - co ubogaca i doskonali w jego ziemskiej egzystencji. Tylko te, w pełni humanistyczne wymiary, pozwalają mówić o rozwoju czy postępie kultury, o jej kryzysie, cofaniu się lub upadku. Wbrew rozpowszechnionym przekonaniom byłoby wielkim nieporozumieniem sprowadzać kulturę do bogactwa, komfortu, używania dóbr ziemskich. Nie znaczy to wcale przyjmowania postawy skrajnego ascetyzmu, odcięcia się od dóbr materialnych, środków technicznych czy wartości utylitarnych. One są potrzebne, a nawet konieczne w życiu, wchodzą w zakres zadań kultury, stanowią także o jej rozwoju i postępie. W miarę zaś jak służą człowiekowi, nabierają wartości humanistycznej i stanowią składnik kultury. Ich wartość jednak ma charakter czysto instrumentalny i wyjątkowo służebny. One warunkują realizację wartości właściwych i służą do tworzenia kultury w samym człowieku, do rozwoju kultury ducha.

Zadaniem takiej kultury ducha jest *budowanie świata bardziej ludzkiego* (GS 57); *kulturę należy odnosić do pełnej doskonałości osoby ludzkiej, do dobra wspólnoty i całej społeczności ludzkiej* (tamże). Zdanie to zawiera w sobie wskazówkę realizowania możliwie

optymalnego stanu, pełni (bogactwa) dóbr kultury. Chodzi o to, żeby widzieć rozwój kultury i przyczyniać się do niego w zakresie różnych czynności i wytworów, żeby dbać o rozwijanie różnorodnych, autentycznie ludzkich wartości w kierunku osiągnięcia pełni jej bogactwa. Wymaga to odrzucania wszelkiej jednostronności, ekskluzywizmu, ciasnoty ducha, wszelkiego kulturowego getta. Rozwój pełnej kultury nie może iść w parze w przekreśleniem jakichkolwiek istotnych wartości ludzkich. Pamiętając, iż zarówno twórcą kultury jak i jej celem i sensem jest człowiek, sprawą kluczową musi stać się *ująd* na bogactwo kultury osoby ludzkiej, na rozwój pełnego człowieka. Praktycznie chodzi o kształcenie wielorakich jego uzdolnień, wyrabianie odpowiednich postaw i usprawnień, otwieranie mu wreszcie szerokiej możliwości pracy i twórczości. Życie ludzkie przejawia ogromną złożoność, stąd obserwowana, aż nadto często w życiu, możliwość przeoczenia, niedocenywania i zaniedbania któregoś z jej ważnych czynników.

Jako normę uzupełniającą do postulowanej tu pełni należy wysunąć zasadę pogłębionej integracji (harmonijnej jedności). Kultura jest sprawą uporządkowanego rozwoju, a w człowieku problemem całości. Niebezpieczeństwo zatracenia harmonijnej jedności *może* było groźbą dla rozwoju kultury. *Ważnis* także wnosi ono realną wizję strat w wymiarze jednostkowym jak i społecznym. Pewne dziedziny kultury usiłują zagarnąć całkowicie życie ludzkie, przesłonić sobą inne dziedziny i całe zawarte w nich bogactwo wartości. Takie znamię absolutu - wartości przesłaniającej wszystko inne - nadaje się przyjemności, czasem wiedzy, kiedy indziej pracy czy technice, sztuce.

Norma pełni kultury zakłada także wymiar społeczny. Prawdziwa kultura jest rozwojem całego człowieka. Zawiera się w niej postulat udostępnienia dóbr kultury wszystkim jej potencjalnym twórcom i odbiorcom, całej rodzinie ludzkiej. Sobór zaleca upowszechnienie dóbr i wartości, które są niezbędne dla życia na poziomie ludzkim i dla rozwoju ludzkiej osobowości (GS 53) wszystkim



ludziom bez różnicy rasy, płci, narodowości, religii, czy stanowiska społecznego (tamże, 60).

Zasada uniwersalizmu kultury nie zmierza do przekreślenia elit kulturowych i odrębności etnicznych czy regionalnych w kulturze. Prawdziwy uniwersalizm kulturowy domaga się nie tylko dźwignia człowieka z prymitywizmu, ale i przełamywania barier, otwierania gett, wychodzenia z zaścianków.

To zastrzeżenie szacunku dla odrębności i troski o wszystko, co rzeczywiście cenne w kulturze, należy przenieść także na wymiar czasu. Troska o przyszłą kulturę nie może przekreślać wszystkiego co było. Z pogardą dla tradycji wiąże się realna groźba zubożenia kultury. Wszystko to jednak rodzi praktyczne trudności pogodzenia wymiany kulturalnej z właściwościami narodowymi i mądrością przodków, dynamizmu szerzenia nowej kultury z żywotną wiernością dla dziedzictwa tradycji, upowszechniania się dóbr kulturalnych z postępującą ciągle specjalizacją (SG 56). Dla ich przezwyciężenia trzeba odwołać się do zasady pluralizmu, która winna ostrzegać przed niwelowaniem usprawiedliwionych różnic, przed łatwym monopolizowaniem, przed ubóstwem monokultury czy etnocentryzmu kulturowego.

W kulturze jest miejsce na wielkość refleksji, na specjalizację w zakresie wiedzy i usprawnień technicznych, na swoistość i odrębność natchnień artystycznych, treści i wyrazów piękna, na wielorakie tradycje, upodobania i szkoły.

### SYSTEMATYKA WARTOŚCI

Badanie faktów kulturowych pozwala na wyodrębnienie w nich trzech klas, trzech kręgów kultury: materialnego, społecznego, duchowego. Kultura materialna służy zaspokojeniu fizycznych potrzeb człowieka. Kultura społeczna znajduje swój wyraz w więzach łączących jednostki w wielorakie grupy społeczne. Kultura duchowa natomiast dotyczy zjawisk życia duchowego. Zarysowane tu kręgi kultury ułożone są koncentrycznie i piramidalnie. Najniższy zakres ma kultura materialna, nad nią wznosi się kultura społeczna. Krąg najmniejszy, ale położony najwyżej, stanowi kultura duchowa. Inspiracją i normą dla kultury niższego piętra winno być piętro wyższe, przy zachowaniu jednak swoistej autonomii tego niższego. Takie ukierunkowanie zapewnia podnoszenie się poziomu kultury. Przy odwrotnym ukierunkowaniu, gdy wartości niższego rzędu narzucają swą dominację życiu wyższego piętra, następuje ściągnięcie w dół, obniżanie

poziomu kultury. Życie kultury pełne jest więc przewartościowań, konfliktów czy kryzysów.

Kultura duchowa reprezentuje najwyższy poziom w hierarchii wartości - stanowi normę dla całej kultury. Jest to jednak wartość złożona, nosząca na sobie znamię wielorakich powiązań. Znaczenie kluczowe w zakresie kultury duchowej ma wartość określaną mianem prawdy, która wyraża się i realizuje przez trud poznawczy i refleksję filozoficzno-teologiczną, otwierającą drogę do mądrości. W dzisiejszych czasach scjentyzmu trzeba za Soborem podkreślać wartość i rolę mądrości, jako jedną z naczelnych norm kultury (GS 59). Zawarta w niej bowiem prawidłowość myślenia i działania, poczucie realizmu poznania jak i odczucie bezwarunkowego zobowiązania wobec prawdy, rodzi się z kontemplowania rzeczywistości, sięgania poznawczego w głąb świata, człowieka i życia, odkrywania głębszych warstw bytu i wartości, docierania do ostatecznych przyczyn. Wśród wartości duchowych na szczególne podkreślenie zasługują też wartości moralne. W ich świetle ocenia się nie tylko czyny ale i zamierzenia. Tylko one potrafią normować całe świadome życie ludzkie. W wartościach moralnych należy widzieć zasadniczą podstawę do wartościowania kultury. Moralność wprawdzie nie zastąpi twórczości w nauce, technice czy sztuce, ale służy jako czynnik inspiracji. Byłoby rzeczą nierozumną odcięcie jakichkolwiek wartości kultury od wartości i norm moralnych, które wyznaczają cele wszelkiej twórczości kulturalnej i przyczyniają do jej właściwego rozwoju. Jeśli bowiem celem kultury jest rozwój osobowości ludzkiej i wspólnoty, a na straży tego stoi moralność, to ona stanowi wartość i normę dla całej ludzkiej kultury.

Najwyższy poziom wartości stanowią wartości religijne. Choć ogarniają w jakimś stopniu prawdę, piękno czy inne wartości moralne, to jednak stanowią świat samoistny, mają własny sens i swoistą autonomię. Bóg, wiara, religia, stanowią podstawowy wymiar kultury. Są one potrzebne jako czynnik inspiracji twórczej, motor i natchnienie dla całego życia duchowego. Mają ponadto własny sens, określając celowość wszystkiego co ziemskie, a więc i kultury. Wartości religijne stanowią więc ostateczne, najbardziej podstawowe wartości i normy kultury, wyznaczające granice sensowności życia ludzkiego.

ks. Wacław SZUBERT

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W miejscowości Lage Vurrsche (Holandia) obradowali producenci telewizyjni z 14 krajów europejskich na temat: *Telewizja, a służba Boża*. Podczas spotkania dyskutowano przede wszystkim nad sposobami przekazu liturgii i programów modlitewnych.

■ Jeden z dziennikarzy japońskich, przebywający ostatnio w Korei Północnej, dotarł do wspólnot katolickich, żyjących w tym kraju, całkowicie odciętych od swych braci w wierze z Korei Południowej i od katolików na świecie. W stolicy otwarty jest jedyny kościół katolicki w kraju. Na nabożeństwa uczęszcza ok. 150 miejscowych wiernych. Nabożeństwo składa się tylko z Liturgii Słowa, ponieważ w całym kraju nie ma ani jednego kapłana katolickiego. W Korei Północnej jest ok. 10 tys. katolików. Uznają oni za swego biskupa kardynała Kima, arcybiskupa Seulu w Korei Południowej i podkreślają swą więź ze Stolicą Apostolską.

■ W pobliżu Pekinu zostały odkryte resztki murów i inne fragmenty pierwszego kościoła katolickiego w Chinach, wybudowanego przez włoskiego franciszkanina, który w 1294 r. przybył jako pierwszy misjonarz katolicki do Chin. Dzisiaj katolików w Chinach jest ok. 6 mln. Połowa z nich może wyznawać wiarę publicznie za cenę nieutrzymywania kontaktów ze Stolicą Apostolską. Ci, którzy pozostali wierni Stolicy Apostolskiej, z własną hierarchią *podziemną*, są szczególnie ostro prześladowani - ponad 20 biskupów przebywa w więzieniu.

■ 251 delegatów z całej Polski przybyło do Warszawy na I Kongres Polskiego Forum Chrześcijańsko-Demokratycznego. Biskup Wł. Miziołek, który celebrował Mszę św., w homilii mówił m.in.: *Obserwujemy organizowanie się sił laickich, niechrześcijańskich, a chrześcijaństwo, które u nas wyznaje 95 procent ludzi, jest tak bardzo bierne, tak bardzo rozbite*. Dlatego, jak mówił dalej bp Miziołek *pilnym i odpowiedzialnym zadaniem świeckich jest dawanie świadectwa tym wartościom ludzkim i ewangelicznym, które posiadają wewnętrzny związek z działalnością polityczną, jak wolność, sprawiedliwość, solidarność*. Kongres PFCh-D ogłosił w czasie obrad swoje 5-punktowe "Stanowisko".



# PRZESŁANIE PAPIESKIE

Praktykowanie solidarności wewnątrz każdego społeczeństwa posiada wartość wtedy, gdy jego członkowie uznają się wzajemnie za osoby. Ci, którzy posiadają większe znaczenie dysponując większymi zasobami dóbr i usług, winni poczuwać się do odpowiedzialności za słabszych i być gotowi do dzielenia z nimi tego, co posiadają. Słabsi ze swej strony, postępując w tym samym duchu solidarności, nie powinni przyjmować postawy czysto biernej lub niszczącej tkankę społeczną, ale dopominając się o swoje słusne prawa, winni również dawać swój należny wkład w dobro wspólne. Grupy pośrednie zaś nie powinny egoistycznie popierać własnych interesów, ale szanować interesy drugich. Pozytywnymi znakami we współczesnym świecie są: rosnąca świadomość solidarności pomiędzy ubogimi, ich działania na rzecz wzajemnej pomocy, wystąpienia publiczne na arenie społecznej, gdzie bez uciekania się do przemocy przedstawiają własne potrzeby i własne prawa wobec nieskuteczności działania czy korupcji władz publicznych. Na mocy tego samego ewangelicznego zaangażowania Kościół czuje się powołany do tego, by stać u boku ubogich rzesz, by rozpoznawać słusność ich żądań, przyczyniać się do ich zaspokajania, nie tracąc z pola widzenia dobra poszczególnych grup w ramach dobra wspólnego. To samo kryterium odnosi się analogicznie do stosunków międzynarodowych. Współzależność winna przekształcić się w solidarność opartą o zasadę, że dobra stworzone są przeznaczone dla wszystkich. To, co wytwarza przemysł, przerabiając surowce nakładem pracy, winno w równy sposób służyć dobru wszystkich. (...) Solidarność pomaga nam dostrzec "drugiego" - osobę, lud czy naród - nie jako narzędzie, którego zdolność do pracy czy odporność fizyczną można tanim kosztem wykorzystać, a potem, gdy przestaje być użyteczny, odrzucić, ale jako "podobnego nam", jako "pomoc" (por. Rdz 2, 18-20), czyniąc go na równi z sobą uczestnikiem "uczty życia", na którą Bóg zaprasza jednako wszystkich ludzi. Stąd ważność budzenia sumienia religijnego w poszczególnych ludziach i narodach. W ten sposób zostaje wykluczony wyzysk, ucisk, unicestwienie drugich. (39)

*Sollicitudo rei socialis (V)*

## PÓL WIEKU TEMU - POLSKA PRASA DONOSI...

Tygodnik "Posiew" z 1937 r. - cena 10 groszy

→ **POLSKA. Obfite źródła ropy wytrysły w Borystawiu.** W Borystawiu koncern *Małopolska* prowadził od dłuższego czasu pionierskie wiercenia. - 27 lipca wiercenia te uwieńczono. Zostały rezultatem. - Na szybie p.n. *Na tłoce*, na głębokości 1.147 m. w warstwach menilitowych natrafiono na źródło ropy, które wytrysło wtedy i daje około 30.000 kilo ropy dziennie.

**Ponad 42.000 pojazdów mechanicznych kursuje na drogach Polski.** Według danych z dnia 1 lipca br. na terenie całej Polski kursowało 42.048 pojazdów mechanicznych, w tym 30.708 samochodów. (...) W każdym razie powód do radości jest: pod względem ilości aut zrównaliśmy się z Portugalią a do poziomu Niemiec brakuje nam już zaledwie jakieś 1.300.000 wozów! Brawo!

→ **FRANCJA. Francją rządzi masoneria.** W obecnym nowym rządzie francuskim Chautempsa tylko trzech

ministrów nie jest masonami, a to: min.: pracy, handlu i marynarki. Reszta ministrów, a także bardzo liczni podsekretarze stanu są członkami loż. Sam premier Chautemps jest członkiem loży *Republika*, masonem 32 stopnia z tytułem *wysokiego Mistrza Królewskiej Tajemnicy*. W poprzednim rządzie Bluma większość również stanowili masoni. Nic więc dziwnego, że doprowadzili Francję do katastrofy finansowej.

→ **SOWIETY. Na Dalekim Wschodzie rozstrzelano 217 trockistów.** Na wyjazdowej sesji kolegium wojskowego najwyższego sądu Z.S.R.R. w Chabrowsku, rozpatrywana była nowa sprawa 24 członków - wedle oficjalnej terminologii - *trockistowsko-japońskiej terrorystycznej i szpiegowsko-dywersyjnej organizacji*, działającej na węzle Woroszyłow - Ussuryjskiej kolei dalekowschodniej. Sąd skazał wszystkich 24 oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie.

## PORADY PRAWNE

redaguje *Wiesław Dyląg*

*Parę miesięcy temu nabyłem działkę budowlaną częściowo uzbrojoną za pośrednictwem agencji obrotu nieruchomości. Wymaganą cenę oraz wszystkie podatki uiściłem u notariusza w dniu sporządzenia umowy. Ku mojemu zdumieniu otrzymałem pismo z urzędu podatkowego z zadaniem dodatkowego podatku gdyż podobno wartość terenu została zaniżona. Do pisma dołączono listę porównawczą transakcji terenów w mojej miejscowości. Czując się prawie jak przestępca podatkowy nie wiem czy mam jakieś szanse obrony.*

Urząd podatkowy może żądać dodatkowego podatku jeżeli uważa, że rzeczywista wartość terenu jest wyższa od wartości deklarowanej. Różnica ta nie musi być wynikiem oszustwa podatkowego. Zdarza się tak gdy

kupujący trafi na dobrą okazję. Rozumowanie administracji w takiej sytuacji jest następujące: *Dobrze, że podatnik korzystnie kupił, ale dlaczego ja (skarbnik państwa) mam na tym tracić?* Obrona polega na wykazaniu, że cena zawarta w umowie odzwierciedla rzeczywistą wartość. Częściowe tylko uzbrojenie działki może być jednym z argumentów uzasadniających niższą cenę w porównaniu z praktykowanymi w danej miejscowości. Tak czy inaczej należy wpłacić żadaną kwotę, zachowując nadzieję późniejszego zwrotu. W przeciwnym razie będzie Pan obciążony odsetkami oraz karą za zwłokę. Praw dochodzić można najpierw przed komisją pojednawczą (Commission Departementale de Conciliation) a następnie przed sądem. Jeżeli opinia komisji będzie dla Pana korzystna, wtedy Administracja przejmie na siebie ciężar dowodów.



## o czym piszą w Polsce

Kraj dotknęła gorączka wyborcza. Gazeta, nosząca w winiecie tytuł wyborczej stanęła więc na wysokości zadania. W co drugim numerze mamy do czynienia z aferami, które w gruncie rzeczy aferami nie są. Gazeta rozdmuchuje sprawę wizyty Zalewskiego w USA, który miał się posunąć za daleko w rozmowach z CIA; opisuje w konwencji szpiegowskiej sprawy spółek zakładanych przez Porozumienie Centrum; pożywa do sądu działacza tej partii - Maziarskiego. Wesoło jest. Brzydko jest. Większość spraw nagłaśnianych przez "Gazetę Wyborczą" służy rozgrywkom przedwyborczym. I jakże śmiesznie brzmią tu deklaracje J. Kuronia, że Unia Demokratyczna będzie prowadzić kampanię pozytywną.

Zakładamy jednak sprawy wielkiej polityki. W zamian proponuję kilka obrazków z mojego pobytu w kraju, o których w prasie Państwo nie przeczytają.

Okolice Jeleniej Góry. Policjant w randze oficera zatrzymuje mój samochód za przekroczenie szybkości. Propono-

wany mandat - 200 tys. zł. Wyciągam pieniądze, milicjant pyta czy na urlop i cieplejszym tonem dodaje: *dawaj pan 100 tys. i jedź*. Płacę łapówkę bardziej z ciekawości niż z potrzeby zaoszczędzenia i odjeżdżam. Kilka kilometrów dalej widzę na posterunku policji transparent: *NSZZ Policjantów podtrzymuje protest!*

Kraków. Inauguracja sezonu piłkarskiego. Idę na mecz Wisła - Górnik Zabrze. Kibice z Zabrze wywieszają niemiecką flagę. Wzajemne epitety i w przerwie dochodzi do bijatyki. Zwaśnionych kibiców rozdziela szpaler policjantów. Jest ich nie mniej niż harcówników z obydwu stron. Policjantom dostaje się kamieniami i niewiele pomaga tu wkroczenie kilku osiłek z brygady antyterrorystycznej. Pijany kibic o potężnej posturze staje samotnie naprzeciw szpaleru policjantów i ubliża. Odchodzi nie zaczepiony. Wolność chamstwem się mierzy? Jedynym rezultatem zamieszek jest nałożenie po przerwie przez policjantów ochronnych chełmów. Gdzieś za mną pomstuje na policję jeden z kibiców: *ja tych*

*prowodyrów widzę stąd, a oni sobie nie mogą dać rady*. Po przerwie interwencja policji doprowadza jednak do zdjęcia z płotu niemieckiej flagi. Zaczynam się zastanawiać czy przewodniczący niemieckiej mniejszości - Krol, nie uzna tego za łamanie praw jego grupy narodowościowej. Z drugiej strony zastanawiam się czy choć jeden z kibiców z Zabrze potrafi po niemiecku mówić... Czy nie chodzi tu raczej o... - w końcu typowo polską - przekorę. Wychodzę ze stadionu przekonany, że bałagan pojęć i racji przeniknął całe życie publiczne, od sportu po politykę. Na ulicy ktoś sprzedaje "Wyborczą". Przechodzę obok i wracam do domu.

Na koniec chciałbym tylko dodać, że mecz zakończył się remisem 3:3 i był to najładniejszy pojedynek tej kolejki ligowej. Pomimo tego, co działo się na trybunach. Być może podobnie będzie z wyborami....

Bogdan DOBOSZ

## z prasy francuskiej

Kilkuset chrześcijańskich i muzułmańskich pielgrzymów obchodziło w Bretanii w dniach 27 i 28 lipca br. obrzędy religijne Siedmiu Śpiących z Efezu. Wydarzenie to świadczy - według *Le Monde* - o próbach porozumienia pomiędzy tymi dwoma kulturami.

Allegorycznie pochodzi tradycja pielgrzymki? W czasach cesarza Decejusza, w trzecim wieku po Chrystusie, siedmiu młodych chłopców nie chciało wyrzec się wiary chrześcijańskiej. Schronili się w grocie w Efezie - wtedy miejscowości greckiej, dziś tureckiej. Efez znany jest w kulturze chrześcijańskiej z uwagi na sobór, który odbył się tam w piątym wieku (*Sobór Efeski, 431 r.*). Cesarz domagał się, by ci młodzi zostali zamurowani żywcem. Legenda głosi, że młodzieńcy po dwustu latach powrócili do życia.

W Bretanii, w wiosce zwanej *ar Seiz Saut*, czyli wieś Siedmiu Świętych, obchodzi się święto tych męczenników w każdą czwartą sobotę lipca tradycyjnym odpustem. Po Mszy św. jest procesja, a na placu wioski śpiewa się *gwerz* - długą opowieść ludową po bretońsku, opowiadającą dzieje siedmiu świętych. Tradycja tych obrzędów, przyniesiona ze Wschodu, podobno datuje się już od szóstego wieku. W kaplicy wioski stoją pod dolmenem starożytne posągi Siedmiu Świętych, a w dolinie jest fontanna ich imienia.

Uroczystość ta jest okazją do spotkania z muzułmanami. Dzeje się tak dlatego, że Siedmiu Śpiących jest czczonych przez dwie religie, dla których stanowią dowód zmartwychwstania i potwierdzają raz jeszcze jedyność Boga. W Koranie, sura 18 opowiada dzieje *ludzi jaskini*. Mahometańsko-chrześcijańska pielgrzymka od 1954 r. odbywa się w wiosce

Siedmiu Świętych. W owym roku, tuż przed wojną w Algierii, chrześcijanie i muzułmanie chcieli modlić się o pokój. Tradycja uwieczniła się.

W tym roku w pielgrzymce brał udział ADIC - Związek ds. Dialogu Mahometańsko-chrześcijańskiego i Spotkań między Religiami. Według Cheikha Haddama, rektora meczetu w Paryżu i przewodniczącego ADIC, chrześcijanie, żydzi i muzułmanie należą do tej samej rodziny: rodziny synów Abrahama. Razem z księdzem Michelem Lelong, sekretarzem generalnym ADIC, odpowiadał na pytania pielgrzymów. Na przykład pytanie: *Co jest wspólnego w naszych religiach?* albo *Jaka jest koncepcja zmartwychwstania w islamie?*

Poza obecnością w tej uroczystości, ADIC ma na celu wymazywanie nieporozumień, które są wynikiem niewiedzy. Przygotowuje na przykład otwarte dla wszystkich wykłady o wielkich religiach. W styczniu 1992 r., w Rouen, odbędzie się prawdopodobnie międzynarodowe kolokwium na temat wychowania dzieci. Wystąpią na nim specjaliści różnych wyznań z licznych krajów świata.

Wojna w Zatoce Perskiej, konflikt Północ-Południe, ożywienie religijne: to wydarzenia, które mogą przerodzić się w fanatyczną opozycję. *Dzisiaj* - jak mówi ksiądz Michel Lelong - *kiedy integracja wspólnoty muzułmańskiej jest problemem i o tym się głośno mówi, nie możemy czekać jeszcze przez trzy wieki nim dojdzie do akceptacji muzułmanów, tak jak to było w przypadku protestantów czy żydów.*

Przykład wioski Siedmiu Świętych, która od trzydziestu lat przyjmuje muzułmańskich pielgrzymów i modli się razem z nimi do Siedmiu Świętych z Efezu, jest czymś wyjątkowym.

Véronique DEFIS





Wybitna sopranistka francuska, Colette Comoy, urodzona w Paryżu, nie tylko nie ma ani kropli polskiej krwi, ale po zakończeniu studiów lekarskich otrzymała tytuł doktora medycyny. Bardzo szybko zresztą porzuciła swój pierwszy zawód i stała się śpiewaczką o obszernym repertuarze, który obejmuje pięć wieków: od szesnastego do dwudziestego.

Śpiew studiowała w Salzburgu i w Paryżu, a tak się stało, że została uczennicą wybitnej polskiej artystki i profesorki Eugenii Zarzyckiej (której uproszczone nazwisko przybrało we Francji formę: Zareska). Zabrała się do nauki języka polskiego i coraz częściej zaczęła występować w towarzystwie muzyków polskich: Michała Władkowskiego, Joanny Kozielskiej, Ireny Szymczak-Krainik.

Piękny głos artystki, obejmujący dwie oktawy i odznacza się wykwintnym brzmieniem. Co do dykcji, sopranistka, której wyraźnie zależy na interpretacjach jak najbardziej zbliżonych do doskonałości, śpiewa po polsku tak, że nie tylko doskonale się ją rozumie, ale na ogół trudno pomyśleć, że nie jest Polką.

Czytelnikom pragnącym zapoznać się z Colette Comoy, radzę następujące płyty:

**Karol Szymanowski:** *Pieśni kurpiowskie* (napisane gwarą); *Pieśni muezina szalonego*; *Łabędź*; *Zulejka* (SOLSTICE, SOL 29)

**Schubert, Spohr, Lachner:** *Pieśni* (SOLSTICE, SOCD 71)

Śpiewaczce akompaniują: w pierwszym

## COLETTE COMOY

francuska śpiewaczka zakochana w muzyce polskiej

wypadku pianista Michał Władkowski, a w drugim pianistka Irena Szymczak-Krainik.

Colette Comoy ogromnie interesuje się folklorem, zarówno europejskim jak i amerykańskim; śpiewa równie chętnie negro-spirituals, jak pieśni katalońskie czy węgierskie. Jeździ oczywiście z



COLETTE COMOY

występami po świecie, ale równocześnie jest profesorką śpiewu i interpretacji w paryskiej - dobrze znanej - Ecole Normale.

Zatrzymajmy się dłużej na pieśniach polskich Chopina, które Colette Comoy często wykonuje na swych recitalach. Są to utwory dość szczególne: kompozytor pisał pieśni przez całe życie, ale komponował je dla własnej przyjemności i nigdy ich nie opublikował; jest ich

dziewiętnaście. Dopiero po śmierci Chopina pieśni zostały wydane przez Fontanę, mimo tego, że kompozytor uważał je prawdopodobnie za dzieła drugiej klasy, zbyt proste, zbyt osobiste, aby można je prezentować na koncertach publicznych. Wszystkie teksty (z uderzającą!) są pióra poetów polskich, najczęściej wybitnych: Mickiewicza, Krasińskiego, Zaleskiego, Pola, Wytwickiego, Osieńskiego. Niektóre z tych pieśni znajdowały się w programie koncertu, który kilka lat temu - w roku 1984 - Colette Comoy dała w mieście Senlis, wyłącznie w ramach akcji pomocy Polsce.

Warto chyba przypomnieć, że śpiewaczka wystąpiła też z recitalem w salonie Biblioteki Polskiej w Paryżu, czyli w jednym z najdosłojniejszych ośrodków kultury polskiej poza granicami kraju.

A ponieważ katolicyzm jest jedną z zasadniczych podstaw i Polki i naszego pisma, podkreślam piękno religijnych interpretacji sopranistki, jakie odbyły się w paryskiej katedrze Notre-Dame, w kaplicy zamku wersalskiego, w paryskim kościele świętego Rocha, w opactwie św. Piotra i św. Pawła w Souvigny.

Często mówi się, że głos ludzki jest najpiękniejszym instrumentem. Dyskusja na ten temat jest oczywiście otwarta, jednakże słuchając z podziwem śpiewu Colette Comoy, odczuwa się w nim nie tylko niezbadaną tajemnicę piękna, ale także - a to bardzo cenne - niezwykłą naturalność.

Jan Stanisław MYCIŃSKI



# Wierzyński w Paryżu w pierwszym roku wojny

Do Paryża Wierzyńscy przybyli 27 października 1939 r. Zastali tu sporą grupę przyjaciół i znajomych z kraju. Jeszcze we wrześniu dotarli do stolicy Francji Julian Tuwim z rodziną, Antoni Słonimski z żoną, Mieczysław Grydzewski, Józef Wittlin, Zygmunt Nowakowski, Stanisław Baliński. Jesienią 1939 r. zacieśniły się znacznie więzi towarzyskie między Polakami przebywającymi w Paryżu. Utrata niepodległości, dramatyczne wiadomości nadchodzące z Polski, niepokój o najbliższych, niepewność jutra - wszystkie te czynniki nie nastrojały optymistycznie. Głównym ośrodkiem życia towarzyskiego - paryską *Ziemiańską* tamtych miesięcy, do której przychodził cały świat polski literacko-artystyczny - była kawiarnia *Régence* mieszcząca się naprzeciwko *Comédie Française*. Wybór tego właśnie lokalu - wspominał Bronisław Horowicz - podyktowany był mniej faktem, że *Napoleon grywał tam w szachy, ile bliskim sąsiedztwem Hotelu Regina, prowizorycznej siedziby władz polskich. Tam zgłaszali się przybysze z Rumunii, Węgier i Włoch, w pierwszym rządzie wojskowi. Prosty żołnierzy i podoficerów kierowano prawie natychmiast do Coetquidan w Bretanii czy też do środkowej Francji, natomiast oficerów było tyłu, że Paryż sprawiał wrażenie miasta okupowanego przez armię polską.*

Po przyjeździe do Paryża Wierzyńscy pierwsze kroki skierowali do Jana Lechonia mieszkającego tu od 1939 roku i pełniącego funkcję attaché kulturalnego przy ambasadzie polskiej. Lechoń jednak nie wiele dla nich zrobił, zatrzymał się u niego redaktor *Wiadomości Literackich* Mieczysław Grydzewski, nie mógł więc przyjąć ich do siebie. Wierzyńscy zamieszkali w siedzibie PEN-Clubu przy rue Charron.

Poeta zaraz po przyjeździe rozpoczął pracę literacką. Pisał wiersze, które z czasem weszły do tomu *Ziemia-Wilczyca*, zbierał też materiały do tomu opowiadań o kampanii wrześniowej, który wyszedł w Nowym Jorku w 1944 r. pt. *Pobojowisko*.

Po kilku tygodniach Wierzyńscy przenieśli się do pensjonatu przy rue Cognacq Jay. Mieszkali w nim między innymi Zygmunt Nowakowski, Kajetan Morawski, Juliusz Łukasiewicz. Z okien pokoju poety roztaczał się piękny widok na Sekwanę rzekę wybraną z obcego świata, płynącą przez nasze dzieje. Zainspirował on do

napisania dwu wierszy - *Widok z okna i Sekwana*.

W ostatnich tygodniach 1939 r. atmosfera panująca w środowisku polskich emigrantów w Paryżu, choć smutna, nie była minorowa. Nie ogarniał ich jeszcze nastrój zwątpienia i całkowitej rezygnacji, ufali, że wojna niebawem się skończy. Kapitulacja Francji miała nastąpić dopiero za kilka miesięcy. Stanisław Baliński tak wspominał wigilię Bożego Narodzenia 1939 r. spędzoną w gronie przyjaciół: *Nastrój był nie powiedziałbym wesoły, na pewno nie tak ponury jak teraz [zapis z 1982 r.! - P.K.] ale był nastrój pełen nadziei, wierzyliśmy, że wojna będzie wygrana. Nie wiedzieliśmy o Jałcie, jeszcze nie mogliśmy wiedzieć, nawet przeczuwać. Wierzyliśmy, pomimo że Francja się chwiała, nie chciała się bić, ale Anglia trzymała się wspaniale. Taka wiara w rychłe zwycięstwo nieobca była także Wierzyńskiemu, w wiersz-modlitwie *Wróć nas do kraju* pisał:*

*Wróć nas do kraju, gdzie lud bogobojny  
W głośnych i śpiewnych modlitwach się  
[troska,  
By od powietrza, od głodu i wojny  
Twoja go ręka chroniła ojcowska.*

Polacy nie pozostawali bezczynni. Na początku 1940 roku powołano do życia w Paryżu kilka ważnych placówek kulturalnych. Ich powstanie oraz działalność wywarły silny wpływ na obraz polskiej kultury na obczyźnie. Swym oddziaływaniem obejmowały one również ludność francuską.

Dzięki staraniom prof. Oskara Haleckiego utworzono w lokalu Biblioteki Polskiej na wyspie św. Ludwika Uniwersytet Polski za Granicą. Organizator pierwszej wyższej uczelni na wychodźstwie przedstawił w rozmowie ze Stefanią Kossowską - zadania tej instytucji: *Cele nasze są potrójne - mówił. Pierwszym z nich i najważniejszym jest ciągłość cywilizacji polskiej. Jestem zdania, iż żaden naród nie może w pełni istnieć, pozbawiony - nawet na przeciąg krótkiego czasu - własnego ogniska kultury. Drugi cel naszej instytucji, to to co nazywam "współpracą narodową". Tutaj wchodzi w grę dwa momenty. Jednym z nich jest stworzenie koleżeńkiego ośrodka dla polskich profesorów z całego świata. Dla tych, którzy znaleźli się w Paryżu, dla tych, którzy rozsiani są po wszystkich krajach: jedni z racji swych stałych obowiązków, inni - w konsekwencji wypadków*

*wojennych. Wreszcie dla tych, którzy zostali w kraju, a którym może z biegiem czasu uda się do nas dostać. Współpraca międzynarodowa jest trzecim celem naszego uniwersytetu. Nauka polska zyskała sobie poważne imię za granicą: nie można dopuścić, aby nieszczęśliwe wypadki, jakie przeżywamy, zniszczyły rezultaty naszej dwudziestoletniej pracy, aby Polska zniknęła z międzynarodowego życia naukowego.*

Praca tej ekspozytury polskich szkół akademickich, które na terenie całej Polski utraciły możliwość działania polegała na organizowaniu odczytów, dyskusji, wieczorów autorskich. Uniwersytet, mimo skromnych środków finansowych (premier Władysław Sikorski, przychylnie nastawiony do tej inicjatywy, mógł przyznać tylko bardzo niski budżet) urządził sporo spotkań, na które przychodzili również francuscy naukowcy i literaci. Wykład inauguracyjny na temat *Co Polska wniosła do kultury powszechnej* wygłosił prof. Stanisław Kot. Innymi prelegentami byli m.in. prof. Stanisław Stroński, Oskar Halecki, Jan Lechoń (który miał cykl odczytów o literaturze polskiej). Dyskusje te nie tylko były okazją do wymiany zdań, ale również świadczyły, że pomimo zniewolenia ojczyzny przez okupanta, polska kultura narodowa zachowała ciągłość i twórczo była obecna w świecie europejskich wartości.

Inną instytucją służącą upowszechnianiu polskiej kultury był teatr, którego kierownikiem artystycznym i reżyserem został Romuald Gantkowski. Pierwszym utworem wystawionym w Théâtre-Antoine na Boulevard de Strasbourg była sztuka Żeromskiego *Uciekła mi przepióreczka*. Grali w tej inscenizacji m.in. Irena Eichlerówna, Elżbieta Dziewońska, Tadeusz Olsza, Władysław Ilcewicz. Na początku 1940 r. teatr przekształcił się w scenę objazdową i odwiedził obozy żołnierzy polskich rozproszonych w różnych częściach Francji. Prezentowano program poetycko-rewiowy, w repertuarze znalazły się utwory Chopina, pieśni staropolskie i żołnierskie, wiersze Słonimskiego, Tuwima, Wierzyńskiego, monologi i skecze kabaretowe. Współautor scenariusza i konferansjer tego spektaklu - Bronisław Horowicz - wspominał, że na widowni z reguły był komplet, wśród widzów często spotykano oficerów

*dokończenie na str. 13*



## ZE ŚWIATA

□ Nie milkną strzały w Jugostawii. Kolejne misje pokojowe nie przynoszą rezultatów. Chorwaci i Serbowie oskarżają się wzajemnie o dokonywanie zbrodni.

□ Dekret prezydenta Rosji - Borysa Jelcyna o zakazie działalności partyjnej na terenie zakładów pracy spotkał się z gwałtownym atakiem prezydenta ZSSR - M. Gorbaczowa.

□ W Moskwie prezydenci Bush i Gorbaczow podpisali układ rozbrojeniowy. Jest to pierwszy układ pomiędzy USA i ZSSR, który zamiast ustalania górnego pułapu zbrojeń, dokonuje rzeczywistej redukcji arsenału już posiadanego.

□ Nowy program Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego nie powołuje się na zasady marksizmu-leninizmu, określając w zamian, że partia będzie dążyła do socjalizmu demokratycznego i socjalistycznego.

□ Piąta podróż sekretarza stanu USA - Bakera na Bliski Wschód doprowadziła do zwołania w październiku konferencji pokojowej dla tego regionu.

□ Po raz pierwszy doszło do wymiany handlowej między dwoma państwami koreańskimi. Obydwa kraje zamierzają też złożyć wnioski o przyjęcie do ONZ.

□ Amerykańscy generałowie ułożyli listę 20 celów w Iraku, które miałyby być zaatakowane gdyby S. Hussajn nie zdecydował się na zniszczenie swoich technologii nuklearnych.

□ Wśród eksporterów broni przewodzi ZSSR przed USA, Chinami, Francją i Czecho-Słowacją.

□ Coraz więcej szlacheckich rodzin z Austrii wnosi roszczenia co do swoich byłych majątków w Czecho-Słowacji. Własność pragnie odzyskać między innymi księżę Liechtensteinu. Roszczenia objęłyby np. ok. 250 tys. ha lasów czecho-słowackich.

□ Dziewięciu Polaków poprosiło o azyl polityczny na Alasce. Władze imigracyjne USA odmówiły i spóźnieni rodacy muszą wrócić do "ciepłego kraju".

## casus

## mławy

W małym, polskim miasteczku stało się coś, o czym może mówić świat. Może - co oczywiście nie znaczy, że mówi, ale niewątpliwie to, co stało się w Mławie jest *tematem*.

Niektórzy twierdzą, że zaczęło się od wypadku samochodowego. Sprawca, młody Cygan, potracił idącą parę równie młodych ludzi. Nie zatrzymał się, nie udzielił pierwszej pomocy, nie wezwał lekarza. Uciekł. W wyniku tego wypadku jedna osoba po kilku dniach mogła już wrócić ze szpitala do domu (co nie znaczy, że jej stan był idealny), druga natomiast, mimo ogromnego wysiłku lekarzy, zmarła.

Po wypadku, następnego dnia, zaczęło się coś, co z pewną przesadą bywa dziś jeszcze określane jako pogrom Cyganów. Oto mieszkańcy tego samego miasta napadli na swoich sąsiadów. Trudno opisać to, co pozostało po działalności żadnych zemsty mławian: wybite szyby, wywleczone przed domy sprzęty, wszystko porozbijane, krany wyrwane ze ścian, umywalki walające się wśród roztrząskanych kafelków i luster...

Tak właśnie ludzie mieszkający od lat w jednym mieście załatwili swoje porachunki. Z jednej strony śmierć jednego człowieka, z drugiej zaś ruiny kilkunastu domów. Są jednak tacy, którzy twierdzą, że wypadek był tylko pretekstem, kropłą przepętniającą kielich.

Cyganie są - a raczej byli w Polsce - ludem wędrującym. Za czasów Gomułki wydany został dekret, nakazujący im osiadły tryb życia. Jednocześnie jednak jeśli chcieli wyemigrować na Zachód, w większości przypadków nie stawiano im przeszkód. Tak właśnie doszło do sytuacji dzisiejszej, że np. Cyganie z Mławy mają rodziny w Niemczech. Jeżdżą tam do pracy, nielegalnej, ale bardzo opłacalnej. Wracają stamtąd zachodnimi samochodami, które sprzedają z zyskiem, przywożą też gotówkę. Nie należą do biednych.

Mławscy Cyganie - tak twierdzą mieszkańcy tego miasta - od lat

dyrygowali życiem całej społeczności. Pierwsi mieli telefony, rzadziej odpowiadali za popełnione wykroczenia, mieli przywileje, których im zazdrośczone. Nie ukrywali swojej zamożności przed zazdrosnymi sąsiadami - raczej prezentowali ją z pewną nonszalancją. Ich ulubioną rozrywką w ciągu ostatnich lat stały się rajdy samochodowe po mieście i wyścigi.

Z drugiej strony obserwowała ich społeczność uboższa, mniej solidarna, zagrożona bezrobociem, zmęczona złą sytuacją gospodarczą. Społeczność, która miała - i ma, jak należy sądzić z wypowiedzi mieszkańców - poczucie bycia gorszą grupą, w jakiś sposób podległą rządzącym Cyganom.

Pod koniec lipca prasa doniosła, że duża grupa Cyganów, głównie z Mławy, wyjechała do Szwecji. Wszyscy pierwsze kroki kierują do posterunku szwedzkiej policji z podaniem o azyl. Motywem są prześladowania, jakich zaznają od polskiej większości. Podania te są odrzucane ze względów merytorycznych: azyl może być przyznany prześladowanym przez państwo, a nie przez jego obywateli.

Nie jest jednak powodem do dumy fakt, że w wolnym kraju grupa narodu - w większości będąca w mniejszości jest w jakikolwiek sposób - nie ważne, przez kogo - prześladowana. Nawet, jeśli na dobrą sprawę trudno orzec, czyjej winy jest w tym więcej. Bo to, że winne są obie strony - przynajmniej w przypadku Mławy - jest faktem.

Monika WĘGIEREK

PS. Dziennikarski obowiązek nakazuje dodać, że sprawca wypadku zgłosił się sam na posterunek policji. Czekają na proces.

TEKST PRZEKAZANY ZA POŚREDNICTWEM  
POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ



*dokończenie ze str. 1*

pokolenia (Sztokholm, 8 czerwca 1989 r.). Polacy emigranci są także budowniczymi Kościoła w kraju, w którym mieszkają (Kopenhaga, 6 czerwca 1989 r.). Ich obecność jest swoistym darem Kościoła w Polsce dla Kościołów lokalnych i narodów, wśród których żyją dzisiaj. Stanowiąc część integralną Kościoła lokalnego, zapisują dalsze rozdziały tej historii zbawienia, której rozdziały cześniejsze zapisane zostały w Kościele polskiej ziemi (Toronto, 14 września 1984 r.).

### Więź z Ojczyzną

Parafia, wspólnota religijna a nawet duszpasterz - przedstawiciel Kościoła - muszą uwzględniać także oczekiwania i postulaty emigrantów, które nie są wprost związane z życiem Kościoła. Prace, ukazujące działalność polskich parafii w krajach Europy zachodniej czy Ameryki, wyraźnie ukazują zadania pozareligijne parafii: kultywowanie tradycji i zwyczajów polskich, troska o zachowanie języka, wzajemna pomoc, pobudzanie działalności społecznej, tworzenie stowarzyszeń kulturalnych, artystycznych i sportowych. Duszpasterstwo wypełnia więc nie tylko zadanie łączenia ludzi w wspólnotę Kościoła i prowadzenia ich do Boga, ale także łączy emigrantów między sobą, pomagając zachować więź z Ojczyzną poprzez trwanie w nurcie kultury narodowej.

To ważne zadanie ukazuje Jan Paweł II następująco: *Polacy, gdziekolwiek są na świecie, zachowują więź z Ojczyzną poprzez Kościół, poprzez pamięć Matki Bożej Jasnogórskiej, naszych świętych patronów, poprzez te wszystkie tradycje religijne, którymi żył naród tysiąc lat i żyje teraz* (Meksyk, 27 stycznia 1979 r.).

Parafie polskie na emigracji opierały swoje istnienie na pracy różnorodnych stowarzyszeń i grup parafialnych. Współcześnie, choć zmieniły się zapewne warunki pracy i praca duszpasterska jest adresowana do pokolenia urodzonego i wychowanego poza Polską, istniejące stowarzyszenia mogą wypełnić ważną rolę w pracy nad zachowaniem kultury i języka polskiego (por. przemówienie w Londynie, 30 maja 1982 r.). Właśnie dlatego parafia powinna i dzisiaj pozostać ośrodkiem życia kulturalnego (często przecież jedym) emigrantów.

Poprzez przekaz dziedzictwa kulturowego, który dokonuje się poprzez Kościół, zostaje podtrzymana lub nawiązana na nowo więź między emigrantami a krajem pochodzenia. Istnienie tej więzi jest - zdaniem Jana Pawła II - niezwykle ważne ponieważ *Polonia jest ważna dla Polski, tak jak Polska jest ważna dla Polonii. Obie są sobie wzajemnie potrzebne. Obie potrzebują duchowej, moralnej i religijnej odnowy, bo z niej rodzi się wewnętrzny ład człowieka: ład rodziny, społeczeństwa, ład narodu i całej rodziny ludzkiej* (Rzym, 26 lutego 1989 r.).

### Wskazania Jana Pawła II dla duszpasterzy pracujących na emigracji

Obecność kapłanów duszpasterzy umożliwia wypełnienie wskazanych wyżej dwóch zadań duszpasterstwa na emigracji. Papież wielokrotnie podkreśla ważną i niezastąpioną rolę duszpasterzy w podtrzymywaniu żywej więzi z dziedzictwem i kulturą Kościoła i narodu (Bruksela, 19 maja 1985 r.).

Obecność kapłanów była konieczna od początków istnienia polskiej emigracji. Okazała się szczególnie potrzebna, gdy trzeba było po ciężkich wojennych doświadczeniach na nowo

odbudować wiarę w Boga i wiarę w człowieka. Trzeba było na nowo budować zaufanie do człowieka, wiarę we własną ludzką godność. *A można to było uczynić jedynie opierając się na Chrystusie, bo tylko na Jego nauczaniu, na chrześcijańskiej etyce miłości, nawrócenia, przebaczenia można budować przyszłość i nowe międzyludzkie współżycie* (Moguncja, 16 listopada 1980 r.). Słowa powyższe, skierowane do polskich kapłanów, którzy w wyniku wojny znaleźli się poza krajem i tam pozostali, ukazują jak ważne zadanie wypełnili oni w tworzeniu powojennej cywilizacji europejskiej, opartej na wartościach chrześcijańskich.

W przemówieniu do Polonii francuskiej Papież wskazuje następujące owoce duszpasterskiego zaangażowania: *To, że emigracja polska nie zatraciła wiary, jest ich [kapłanów - M.S.] zasługą. To oni w dużej mierze przyczynili się, mimo rozlicznych trudności i przeszkód, do zachowania tożsamości, języka i więzi z Macierzą, czerpiąc natchnienie i szukając oparcia w rodzimej, chrześcijańskiej, katolickiej kulturze Polskiej* (Paryż, 30 maja 1980 r.);

Rozumiejąc przemiany jakim podlega dzisiaj duszpasterstwo na emigracji, Jan Paweł II przypomina, że najważniejszym ośrodkiem życia religijnego pozostaje zawsze parafia. Poprzez parafię, w której duszpasterz zajmuje miejsce szczególne, chrześcijanin trwa w łączności z Kościołem. Posługa sakramentalna sprawowania w parafiach, głoszenie Słowa Bożego, katecheza i każda inna forma duszpasterstwa otwiera ludzkie serca na źródło ładu Odkupiciela (Wiedeń, 12 września 1983 r.).

Jan Paweł II bardzo zdecydowanie odwołuje się do odpowiedzialności duszpasterzy za powierzonych im trosce wiernych. Przemawiając do kapłanów polskich w USA stwierdza: *Od waszego stanu świadomości, od waszego stosunku do naszego wspólnego dziedzictwa chrześcijańskiego będzie zależeć w dużej mierze więź waszych wiernych z narodem, którego przecież są synami i córkami, więź wiary, kultury, więź mowy ojczystej. Poszanowanie i podtrzymywanie tego dziedzictwa powinno stanowić jedną z podstawowych zasad waszego duszpasterstwa. Odpowiedzialność za wiernych winna być siłą w duszpasterskiej pracy oraz skłaniać do coraz większej gorliwości. W tym duchu należy rozumieć brzmiące bardzo konkretnie i zobowiązująco słowa: Nie traćcie odwagi. Nie zamykajcie się w złotej wieży uprzedzeń, rutyny, minimalizmu duszpasterskiego, ładu. Nie pomniejszajcie, nie redukujcie, nie zamykajcie niczego, co służy prawdziwemu dobru wiernych, umacnia ich nadprzyrodzoną więź ze Zbawicielem i służy rozwojowi ducha* (Detroit-Hamtrack, 19 września 1987 r.).

### Zakończenie

Przytoczone powyżej fragmenty przemówień Jana Pawła II ukazują dwa zadania przed jakimi staje dzisiaj duszpasterstwo polskie na emigracji. Zadania te są tym trudniejsze do wypełnienia, że duszpasterstwo obejmuje swym oddziaływaniem różne pokolenia polskiej emigracji - także tych, którzy w ostatnim dziesięcioleciu wyjechali z kraju. Dlatego Jan Paweł II zachęca duszpasterzy do gorliwej pracy, aby umacniać wiarę i więź z Ojczyzną wśród tych, za których są odpowiedzialni. Duszpasterstwo emigracyjne wzbogaca również swoją obecnością Kościoły lokalne i tak służy Kościołowi Powszechnemu.

ks. Marek STĘPNIAK  
Katolicki Uniwersytet Lubelski





## PREZYDENT W BELGII

### SPOTKANIE LECHA WAŁĘSY Z POLONIĄ BELGIJSKĄ

Po raz pierwszy Lech Wałęsa spotkał się z Polonią belgijską 18 maja 1989 r. w Rektoracie Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli. Chociaż był wtedy tylko liderem Solidarności, to na spotkanie przybyło około 1.500 Polaków.

Tym razem spotkanie odbyło się w

ramach oficjalnej wizyty Prezydenta w Belgii. Ustalono, że będzie miało miejsce 3 lipca br. o godz. 18.00 w Lommel, na cmentarzu żołnierzy polskich, poległych w Belgii w czasie ostatniej wojny światowej. Pogoda dopisała.

O godz. 18.00 Prezydent wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył specjalnym autobusem, witany owacyjnie przez licznie zebranych Polaków, a szczególnie byłych żołnierzy Pierwszej Dywizji Pancerniej generała Maczka. Pan Prezydent z małżonką i z Krzysztofem Skubiszewskim, ministrem spraw zagranicznych, po oficjalnych powitaniach, przeszedł na podium.

Słowa powitania w imieniu Polonii belgijskiej wygłosił po polsku niżej podpisany a ks. R. Sztylka OMI, po flamandzku. Następnie obaj księża i pan Sierakowski - prezes Zjednoczenia Polaków w Belgii, odmówili modlitwy za poległych, a niżej podpisany poświęcił groby żołnierskie. Odśpiewaniem *Boże*

*coś Polskę* zakończyła się część religijna. W drugiej części spotkania ze strony rządu belgijskiego przemawiał delegat premiera Martensa. Prezydent Wałęsa w gorących słowach podziękował żołnierzom poległym i żyjącym za ich wkład w odrodzenie Polski i przeprosił za zniewagi jakich doznali przez poprzednie rządy komunistyczne. Potem obaj mówcy złożyli wieńce w barwach narodowych pod 15-metrowym krzyżem cmentarnym. Orkiestra odegrała hymny obu państw. Wpisaniem do księgi pamiątkowej zakończyła się oficjalna część spotkania.

Wracając do autobusu, Pan Prezydent oddał hołd licznym sztandarom kombatanatów i uściśnął rękę wielu Polakom... O godz. 19.00 opuścił Lommel.

To spotkanie pozostanie na długo w pamięci i w sercach Polaków z Belgii.

ks. Józef PIELORZ, OMI  
rektor PMK w Belgii

## OGŁOSZENIA - INFORMACJE

### PIELGRZYMKĄ BRACTW RÓŻAŃCOWYCH DO DADIZELLE

Pielgrzymka do Dadizelle odbędzie się w czwartek, 5 września br. Serdecznie zapraszamy wszystkie Bractwa, dostojnych gości i sympatyków do wzięcia udziału w tej pielgrzymce. Abyśmy mogli pod przewodnictwem ks. prałata St. Jeża, Rektora Polskiej Misji Katolickiej z naszymi księżmi opiekunami, podziękować za odebrane łaski i prosić o dalsze Matkę Najświętszą, a także o opiekę i błogosławieństwo Boże dla naszych rodzin i całej emigracji polskiej. Msza św. o godz. 10.30. Po południu o godzinie 15.00 nieszpory. Przed Mszą śpiewanie godziniek i spowiedź św.

Dyrektor ks. KUCZAJ  
i Zarząd Związku

### PODZIĘKOWANIE

Związek Rezerwistów i byłych Wojskowych RP we Francji serdecznie dziękuje za tak szczodre ofiary przeznaczone na Pomnik w Auberive, które pomogły zbudować nowy pomnik ku czci naszych Poległych Żołnierzy. Szczególne podziękowania należą się Merowi gminy Auberive i jego pomocnikowi, który pełni funkcje sztandarowego miejscowego Koła Kombatantów Francuskich. Bez ich pomocy byłoby to trudne. Podziw i uznanie dla członków Koła w Troyes z prezesem i mistrzem na czele - za wkład pracy w budowie Pomnika. Członkowie Zarządu Koła w Nancy także uczestniczyli w tych pracach.

Na nasz apel otrzymaliśmy 129 odpowiedzi, w tym 19 od kół kombatanczkich, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i spółek prywatnych. Ofiary nadesłała PMK we Francji i Konsulat Generalny RP w Strasburgu. Kilkadziesiąt osób prywatnie, reszta - to byli żołnierze i kombatanci... Całość otrzymanych ofiar wynosi 38.889 F. Za okazaną pomoc i ofiary, które pomogły nam w dużej części wybudować nowy Pomnik i odrestaurować stary z roku 1928 - oba wystawione ku czci poległych żołnierzy polskich - *Bóg zapłać!*

Z kombatanczkim pozdrowieniem i naszym hasłem: *Cześć Ojczyźnie!*

Stanisław K. STANKIEWICZ  
Prezes

ks. Jerzy SIKORSKI, OMI

dokończenie ze str. 2

*blągają wprost o ręce do pracy katechetycznej w szkołach. Niestety, nie wszystkim możemy pomóc.*

- Siostró Gabrielo! - zwracam się do przełożonej wspólnoty kaliskiej - a co w Nowogrodka na Litwie?

- *Chcemy tam powrócić, gdy wszystko będzie jasne. Przecież tam zginęło 11 Nazaretanek od kul hitlerowskich. Zginęły niewinnie w roku 1943, kiedy terror okupacyjny szalał okrutnie. W-ade podejrzenie kończyło się t-ą, więzieniem i egzekucją. Tak było z naszymi siostrami. Uwięzione przez noc, zgodne z wolą Bożą, podzieliły los także innych mieszkańców Nowogrodka... Następnego dnia wywiezione za miasto, zostały rozstrzelane nad uprzednio przygotowanym dołem. W nim też spoczęły 1 sierpnia 1943 roku. Jedna z dwunastoosobowego komunitetu ocalała, ponieważ w czasie aresztowania pełniła dyżur w szpitalu. To ona właśnie odszukała i wskazała miejsce egzekucji zakonnic. Po wojnie wydobyto ciała siostr, a ludność Nowogrodka w uroczystym pogrzebie przeniosła je i pochowała tuż przy kościele parafialnym. Modlimy się za ich przyczyną o potrzebne nam łaski. Modlą się także wierzący mieszkańcy Nowogrodka. Mamy głęboką nadzieję, że niedługo zostaną wyniesione na ołtarze. Ich męczeństwo nie poszło na marnel!*



## A P E L

Drodzy Czytelnicy  
"Głosu Katolickiego",

Biskup Ordynariusz Diecezji Łódzkiej w roku 1981, w 40. rocznicę męczeńskiej śmierci Ojca Maksymiliana Kolbe i w 10. rocznicę jego beatyfikacji utworzył w Pabianicach, na nowym osiedlu, duży ośrodek duszpasterski oraz parafię.

Budowany kościół ku czci naszego rodaka - męczennika miłości z Oświęcimia, stanowić będzie miejsce kultu - sanktuarium dla miasta Pabianic i Diecezji Łódzkiej. 13 maja 1981 roku Jan Paweł II (w dzień zamachu) dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, pod mający się budować nowy kościół. Stąd nowa świątynia będzie votum dziękczynnym od Rodaków dla Niepokalanej za ocalenie życia Wielkiego Rodaka - Jana Pawła II. W bieżącym roku Kościół w Polsce obchodzi *Rok Maksymilianowski* z racji przypadającego 50-lecia męczeńskiej śmierci patrona parafii św. Maksymiliana Kolbe.

Budowę świątyni wspomaga modlitwą, pracą i ofiarnością wspólnota parafialna oraz wszyscy ludzie dobrej woli. Zbudowaliśmy już tymczasową kaplicę, salki katechetyczne oraz dom parafialny. Budowa nowej świątyni trwa, wybudowano w stanie surowym dolną kondygnację kościoła, w której odprawiane są główne Msze święte. Mury właściwej świątyni (górną kondygnacja) są już ukończone.

Najmniejszą i najbardziej kosztowną inwestycją jest w 1991-1992 roku

wykonanie konstrukcji żelbetowej dachu kościoła i pokrycie blachą miedzianą. Koszt materiałów budowlanych i wykonawstwa wynosić będzie około 400 tysięcy dolarów USA.

Ponadto w 1991 i 1992 roku planujemy:

- wykonanie instalacji: kanalizacji, wody, gazu, centralnego ogrzewania, instalacji elektrycznej (materiał i wykonawstwo kosztować będzie ponad 200 tysięcy dolarów);

- wykonanie okien metalowych i szkło w nowym kościele oraz zakrystii (koszt wyniesie 50 tysięcy dolarów);

- wykonanie wszystkich drzwi dębowych do kościoła i zakrystii kosztować będzie ponad 100 tysięcy dolarów.

W roku 1992 planowane jest także wykonanie elewacji wewnątrz kościoła (tynkowanie) oraz na zewnętrznych ścianach budowli, wykonanie schodów oraz wykończenie dolnej kondygnacji tak, aby urządzić tam kaplicę dla młodzieży akademickiej i ośrodek duszpasterski. Koszt materiałów budowlanych i wykonawstwo przewiduje się na kwotę 500 tysięcy dolarów. W przyszłości chcielibyśmy ufundować do nowego kościoła organy (40 rejestrowe), których koszt firma przewiduje na kwotę 300 tysięcy dolarów USA.

W sytuacji ekonomicznej i gospodarczej, w jakiej znalazł się nasz kraj oraz zubożenie rodzin, sami nie jesteśmy w stanie prowadzić tak wielkiego dzieła. Sytuację pogarsza fakt, że z braku środków finansowych nie jesteśmy w stanie wykonać konstrukcji żelbetowej dachu oraz pokrycia go blachą miedzianą, co może spowodować zniszczenie i ruinę dotychczasowej ludzkiej pracy i

ofiarności ze względu na warunki atmosferyczne.



Pabianicki kościół w budowie

Prezentując powyższą sytuację materialną, w której znalazła się nasza wspólnota parafialna oraz kierując się wielkim zatroskaniem o powierzone mi dzieło budowy kościoła-sanktuarium, ośmielam się zwrócić z gorącą prośbą do Was, Drodzy Ofiarodawcy i Przyjaciele, o udzielenie bądź zorganizowanie pomocy materialnej wśród Rodaków a także wśród ludzi dobrej woli, którym leży na sercu troska o dobro Kościoła Chrystusowego w naszej Ojczyźnie w tak trudnych czasach.

Pomoc materialną i ofiary prosimy przestać pod adresem:

**ks. Ryszard OLSZEWSKI**  
**Bank PKO SA ŁÓDŹ**  
**Nr A - 00359759**

*dokończenie ze str. 9*

francuskich, przydzielonych dowództwu polskiemu. Żołnierze przyjmowali niezmiernie ciepło występy polskiego teatru. *Zespół teatralny* - pisał Wierzyński, który razem z aktorami w kwietniu 1940 r. wyruszył na trasę - w którym znalazło się kilka doskonałych nazwisk, dawał wieczory składające się ze śpiewów, skeczów, deklamacji i występu pianisty. *Nigdy nie widziałem tak gorącego przyjęcia, jak na tych zapelnionych ostrzyżonymi głowami żołnierskimi. Kurtyna szła w górę niezliczoną ilość razy, a kierujący zespołem aktor nie pozwalał uronić nawet ostatniego oklasku. Na pierwszym przedstawieniu batalionu majora A. powitał nas ponad wszelkie*

*słowa serdecznie. Stałem z naszym opiekunem za kulisami, gdy widownia trzęsła się od braw i okrzyków.*

Autor *Wiosny i wina* przez cały pobyt w Paryżu współpracował z ukazującymi się tam polskimi czasopismami. Dokładnie miesiąc po przyjeździe do Francji, 28 listopada ogłosił na łamach pierwszego numeru dziennika *Głos Polski* wydawanego przez Stefana Czarneckiego a redagowanego przez Leona Chrzanowskiego wiersz *Via Appia*. Tu też wydrukował wspomnienie o Kazimierzu Tetmajerze i Janie Lorentowiczu. Publikował też w wychodzącym pod redakcją Stanisława Cata-Mackiewicza opozycyjnym wobec rządu Sikorskiego, konserwatywnym

tygodniku *Słowo* a także w wydawanych i redagowanych przez Zygmunta Nowakowskiego i Mieczysława Grydzewskiego *Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich*, które były kontynuacją warszawskich *Wiadomości Literackich*. Wiersze rozsiane po czasopismach Wierzyński wydał w 1941r. w odrębnym tomie *Ziemia-Wilczyca*. Jeden z recenzentów nazwał tę książeczkę *szkaplerzem poetyckim Polaka na emigracji*. Tomik cieszył się dużą popularnością, miał do 1945 r. aż trzy wydania - w Buenos Aires, w Londynie i w Rzymie.

*Paweł KĄDZIELA*





# Czytelnicy pisza



## JUGOSŁAWIA - EUROPA

Dramatyczne wydarzenia w Jugosławii, na granicach narodowych, są nieszczęściem nie tylko dla tych narodów, ale także dla ich sąsiadów i dla całej Europy. Dopuszczenie, doprowadzenie do rozlewu krwi w sprawie systemu współżycia, bo współżyć muszą wszystkie narody (tak w Jugosławii, jak w Europie i gdzie indziej), to bolesny nonsens, narażenie demokratycznego ładu wolności i prawa, pokoju i dobrobytu wspólnot narodowych i wspólnoty międzynarodowej.

Czy przywódcy, ale ci prawdziwi, nie wczorajsi, bratnich narodów południowo-słowiańskich nie mogli korzystać z doświadczeń i osiągnąć *Solidarności* w Polsce, pokojowej walki z dyktaturą i zgodnego współdziałania z sąsiadami?

Spory, a tym bardziej starcia, to woda na młyn dla wrogów europejskiego ładu jutra, wrogów demokratycznie zjednoczonej Europy, a także dla tych czynników na Zachodzie, które nie rozumieją konieczności likwidacji komunistycznego *betonu*, kraczą o destabilizacji i chaosie na wschodzie Europy, odmawiają wyzwolonym narodom pomocy lub ją opóźniają i sprzeciwiają się przyspieszaniu dołączenia wyzwolonych narodów do Wspólnoty Europejskiej.

Użycie siły, strzały i zgony, krwawe starcia są do tego stopnia sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i interesem, że nie mogły tu wyłącznie zawinąć pragnienia wolności i niepodległości - zrozumiałe, może niecierpliwe, niewyżyte narodowe ambicje, uzasadnione protesty przeciwko wczorajszemu federalizmowi z pieczęcią czerwonej dyktatury, niesprawiedliwie traktującej narody i klasy. W dobie zwycięstwa praw człowieka i narodu jest oczywiste, iż federacja musi być dobrowolna i dawać składowym członkom pełne poczucie wolności pod rządami prawa wspólnie ustalanego. Wiadomo, że - tak w Jugosławii jak w ZSRR - te zasady gwałcono: nie tylko Słoweńcy i

Chorwaci, ale i Serbowie, podobnie jak Bałtowie, Ukraińcy, Białorusini, czy Rosjanie - mieli i mają prawo domagać się prawdziwej *pieriestrojki*...

Trzeba szukać, piętnować i karać winnych paraliżu politycznego i *zamachu* wojskowego: przede wszystkim czynnych jeszcze komunistów i krypto-komunistów, miejscowych i zamiejscowych, podżegaczy narodowej gorączki, ukrytych prowokatorów we władzach, którzy utrudniają, opóźniają czy uniemożliwiają porozumienie, sabotażystów w administracji, w ugrupowaniach politycznych i w *siłach* zbrojnych...

Nie bez winy są także te koła zachodnie, oficjalne i nieoficjalne, które podtrzymywały współpracę z czynnikami z minionego okresu, pod hasłem stabilizacji i... ciągłości biznesu... Nie wolno było i nie należy dziś pomagać dziedzicom wczorajszej dyktatury, chcącym utrzymać władzę w imię obrony ładu *federalnego*. Nie wolno sprzyjać samowoli wojska i sił bezpieczeństwa...

Trzeba przeciwdziałać panice i na miejscu i na Zachodzie; nie należy demonizować patriotycznych ekstrawagancji. Trzeba ufać, że rozsądek, wpływ diaspory, interwencje Wspólnoty Europejskiej i USA pozwolą osiągnąć zawieszenie broni i wspólne starania o porozumienie autentyczne. Federalizm prawdziwy (nie titoistowski), szanujący tożsamości narodowe, przestrzegający równość praw i zasadę pomocniczości, będący przeciwieństwem pomostem ku zjednoczonej, federalnej Europie, zbawi Jugosławię, jak Belgię i całą Europę, pomoże Wspólnocie Jugosłowiańskiej (jak ongiś Beneluksowi) wejść do WE.

Nie wolno stosować przymusu i gwałtu, ani z dołu ze strony narodów wchodzących w skład federacji, ani z góry ze strony władz federalnych i wojska, zwłaszcza gdy jeden z narodów znajduje się tam w pozycji uprzywilejowanej (EWG nie sprzeciwiała się siłą wyjściu ze Wspólnoty krajów, które dziś wracają).

Nie wolno narażać nadziei na osiągnięcie

federalnego współżycia narodów na półwyspie Bałkańskim jak i ich sąsiadów od północy w Europie środkowej i wschodniej, gdzie Czecho-Słowacja, Polska i Węgry likwidują dawne spory. Dla wszystkich w Europie, wyzwalającej się z jarzma komunistycznej dyktatury i dla nas w Polsce - dramat jugosłowiański jest jeszcze jednym, donośnym ostrzeżeniem przed zakusami, intrygami, prowokacjami ludzi i ośrodków "X" oraz ich zagranicznych sojuszników czy mocodawców...

Solidarność wewnętrzna i zewnętrzna, europejska, to cement wspólnoty opartej na dobrej woli i porozumieniu w imię wspólnego interesu oraz poszanowania praw ludzi i narodów.

Stanisław GROCHOLSKI  
Wiceprezes European Liaison Group  
w Londynie

## OGŁOSZENIA DROBNE

Potrzebny samotny mężczyzna na emeryturze do starszego małżeństwa: do pomocy w domu i do towarzystwa. Osobne mieszkanie. Informacje: tel. 46.32.49.57 (od 18.00 do 20.00).

\* \* \*

BIURO PODRÓŻY

**UNITOUR**

ul. Stachewicza 3 - tel. 37.41.94

Kraków

komfortowy autokar  
PARYŻ-KRAKÓW-PARYŻ

Cena : 350 F

w obie strony: 650 F

DZIECI DO 10 LAT: 200 F W JEDNĄ STRONĘ

Informacje i rezerwacje  
we Francji:

☎ (1) 43.88.06.98.





25, RUE ÉTIENNE DOLET  
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85  
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR  
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,  
OPOŁA, KATOWIC, KRAKOWA,  
TARNOWA i RZESZOWA

CENY: od 390 AS od 650 AR

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek  
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do niedzieli  
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

Tel. 43.49.51.85.  
M° Menilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



**Copernic**  
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet  
Z POLSKI AUTOKAR 30% TANIEJ

28 SIERPNI

SPECJALNY WYJAZD DO POLSKI  
5 AUTOKARÓW

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze  
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)  
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.  
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 2 i 16 IX.

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon - tel. 78.95.40.91.

BIURO PORAD  
I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy  
TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

5, Rue A. Fleming  
92260 Fontenay aux Roses  
Tel. 46.60.45.51.

lub  
4, Villa Juge - 75015 Paris  
3 piętro - M° Duplex  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i  
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie  
w sądach i urzędach, redakcja aktów,  
podań, pism itp. Porady i konsultacje,  
tłumaczenia urzędowe.

E V A T R A N S

oferuje

ekspresowe połączenia

autokarowe

PARYŻ - SZCZECIN

(czas przejazdu: 15 h)

tel. 64.97.25.67

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU  
6 SIERPNI 1991



**GŁOS KATOLICKI**  
**VOIX CATHOLIQUE**  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:  
Polska Młodość Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:  
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:  
Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:  
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:  
br. Władysław Szyankiewicza, Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:  
INDICA  
27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:  
Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F  
CCP 12 777 08 U Paris  
Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB  
P. Augustin Müller OMI - Rue de Montigny 84  
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82  
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66  
Głos Katolicki, Konto N° 7911 7900

COMMISSION PARITAIRE N° 60993





## MAŁE NIEPOKOJE (3)

Kiedy słyszę, że ktoś koniecznie chce i próbuje konstruować poza moimi plecami nowy ład, czy porządek europejski, reaguję alergicznie. Nie ufam mu. Ogarnia mnie *mały niepokój* czy moźni tego świata nie szukają nam znowu i po cichu nowej, lepszej Jałty. Na przykład w Londynie grupa najważniejszych, bo najbogatszych i najsilniejszych państw przyjmowała i handlowała z noblistą (pokojowym oczywiście) Gorbaczowem. Wszyscy cieszyli się, że szukają im - nam podwaliny pod sprawiedliwszy ład polityczny, porządek ekonomiczny i pokój militarny. Znowu, pomijając słabszą resztę Europy targowano się, jak poprzednio, o koszty zbrojeń i rozbrojeń, o *udziały* na Bliskim Wschodzie, o

sfery... wzajemnych ustępstw. Nie usłyszałem natomiast, żeby ktoś jeszcze wypominał *zaczemu* gościowi takie drobiazgi jak Republiki Bałtyckie. Może już *nie ma sprawy*. Wielka *trójka jałtańska* niezmiernie się rozszerzyła, głównie o byłych *kapitulantów* - Niemcy i Japonię. Niepokoję się, czy przypadkiem ktoś (dla wspólnego dobra) nie sprzeda nas do przeciwnego obozu, nie pytając nawet czy tego chcemy. Świat, po okresie reganowskiego *przykręcania śruby* Rosjanom - co dało bardzo pomyślne rezultaty - powraca do *wypróbowanej* taktyki kokietowania *misia* i pompowania w niego kapitału. Nigdy nie leżało to w naszym - zachodnich guberni - interesie. Kuracja *odchudzająca* dla Sowieców została przerwana, Zachód znowu próbuje sprzedać leninowski *sznurek* Kremlowi. Mnożenie się państw niezawisłych i szukających dróg do dobrobytu wcale nie leży w interesie moźnych tego świata. Logicznie rzecz ujmując: nierównowaga, biedni i uzależnieni są niezbędni żeby mogli istnieć obok bogaci i wielkoduszni. Nie ma się co oszukiwać, zamożne Węgry i Polska nie są potrzebne gospodarce Anglii czy Francji. Francja nie marzy o tym, aby czecho-słowacki przemysł zbrojeniowy wyparł z rynków ich broń. Polskie prosperujące rolnictwo

będzie zagrożeniem dla rolników Wspólnego Rynku. To nie znaczy, że zachodni *przyjaciele* dążą do naszej zguby, ale na pewno dążą do wykorzystania wschodnich i centralnych *panien* dla własnych interesów. To również nie znaczy, że zaraz potem porzucą, czy że jest to nieprzyjemne dla *młodych* demokracji. Znaczą natomiast, że trzeba o tym zawsze pamiętać i nie mieć złudzeń. Tymczasem wszystkie *nowo* wyzwolone z haremu komunistycznego, na wyścigi starają się *zatapać* jako (merdający) ogon Wspólnoty. I dobrze. Tylko nie wolno zapominać, że byłe *demoludy* łączą wspólnota przeszłości, ubóstwa, a także zagrożeń - ich dążenia są inne i sprzeczne z interesami Zachodu. W tej wspólnej niedoli niezbędna jest solidarność i współdziałanie, żeby *wyrwać się* nie pogrążając sąsiada. Dlatego marzą mi się jakieś federacyjne pomysły na wspólną drogę do *raju* i przeciw... próbom nowego uzależniania. Bo obok, zamożni i naiwni (?) *na potęgę* reanimują tego niedawnego tyрана. Tylko czy *uzależnieni* zechcą chcieć iść wspólnie?

Paweł OSIKOWSKI

## TAŃCZĄCA COCA-COLA

### 16. BARIERA

Spotkania z Katią były męczące, niemniej ujawniały powoli źródło jej frustracji. Przyjeżdżając do Francji, spodziewała się dużo więcej niż to, co otrzymała. Atakowana przez rosyjską propagandę, wyobrażała sobie Zachód jako krainę szczęśliwości i dobrobytu. Nie zadała sobie nigdy pytania, co ona sama w takim kraju jak Francja może robić, czym może się zająć. Nastawiona była na branie, na korzystanie z tego, co wypracowali inni.

Kiedy po kilku miesiącach nawiązała pierwsze kontakty z przebywającymi tu Rosjanami, przekonała się, że mogą poświęcić jej tylko chwilę swego czasu i że każdy z nich zajęty jest pracą. Zaczęła więc przebąkiwać, że sama też chciałaby coś robić. Ale cóż, kiedy nie potrafiła niczego dla siebie wymyślić. Wszystko, co mogła robić - nie znając języka - było poniżej jej wymagań. Nie mogąc pochwalić się wiedzą, czy ciekawą pracą, postanowiła zabłysnąć strojami i biżuterią, a to doprowadziło ją wkrótce do poczucia wyższości wobec każdego, kto był gorzej ubrany. Nawet gdyby był geniuszem.

Wpadła w ten sposób we własną pułapkę - zaczęła tracić sympatię ludzi, którzy źle czuli się pod jej krytycznym i

oceniającym spojrzeniem. Coraz mniej akceptowana, odgradziła się od wszelkich przejawów francuskiego życia i kultury, wszystko i wszystkich wyśmiewała, zaczynała bez granic mitologizować Moskwę.

Ale znajomości z Rosjanami też nie przyniosły jej oczekiwanej satysfakcji. Z rodziną ze starego domu utrzymywała kontakt, telefonowała do nich często i bywała tam do dnia, kiedy po wspólnej kolacji z kilkoma butelkami wina na stole, mąż-Francuz wstał i dosłownie wyprosił ją za drzwi. Miał właśnie bardzo poważne kłopoty finansowe, a ona po wspomnieniach wspaniałej Moskwy, zaczęła namawiać Nadzię na przejażdżkę do Paryża. Doprowadziło go to do wściekłości. Oświadczył, że dość ma wykorzystywania jego pieniędzy, że Katia ma zły wpływ na jego żonę, a w ogóle wszyscy Rosjanie to nieroby i złodzieje. Katię zatkało.

Nie wie, jak znalazła się w domu. Przez kilka dni nie mogła dojść do siebie.

- A Pierre chciał mu pomóc. Wiedziałam, że tamten człowiek jest prymitywny, ale żeby aż tak...? Nadia ma czego chciała. Gonila za nim dwa lata po budowach, wiedziała, że to prostak... Już zapomniata ile zabawek jej dzieciom kupiłam... Widzisz, jak tu jest? Musisz znać tych, którzy są, bo innych nie ma. W Moskwie nie miałabym jej nic do powiedzenia, a tu nie mam wyjścia. To jest straszne...!

Pierre na próżno stara się ją namówić na systematyczną naukę francuskiego. Wierzy, że wtedy Katia inaczej spojrzy na otaczający ją świat. Ale cóż z tego, kiedy ona nie może wyjść poza znajomość słów, nie chce uczynić wysiłku, aby wypowiadać zdania. I wie, że bariera między nią a otoczeniem rośnie. Jura tymczasem toczy w domu długie rozmowy z Pierrem. Ona prawie nic z nich nie rozumie i jeszcze bardziej zamyka się w sobie, czekając na... nie wiadomo co. Być może dlatego natychmiast otwiera drzwi i tuż po pierwszym dźwięku podnosi słuchawkę. Czekaa...

Ewa LACHNIT

## Z NOTESU KS. JANA

*Demokracja: mówicie co chcecie a robicie to, co wam każą.*

Barry

☆☆☆☆

*Kultura jest jak konfitura. Im mniej się jej ma, tym bardziej się ją rozsmarowuje.*

Napis na murach Sorbony w 1968 r.



# POGŁOS

MIESIĘCZNY DODATEK

DO TYGODNIKA

POLSKIEJ EMIGRACJI "GŁOS KATOLICKI"

Nr  
5

LIPIEC  
SIERPIEŃ  
1991

Drodzy Czytelnicy,

Oto nadszedł czas wakacji... Według "Encyklopedii Powszechnej" Wydawnictwa Gutenberga z końca lat 30. naszego wieku (tom VII) wakacje jest to okres "od 23 lipca do 23 sierpnia, podczas którego słońce znajduje się w znaku Lwa (...). Okres ten jest najcieplejszą porą roku w Europie".

Czas wakacji - a więc odpoczynku, relaksu, spokoju... Mamy nadzieję, że uznają nas Państwo za miłych towarzyszy tego czasu. Wszystkim życzymy, by po letnim wypoczynku mogli wrócić do codziennych zajęć z energią i uśmiechem. Oby nie zawiódł nas Lew: Państwu i sobie życzymy dużo słońca i samych ciepłych dni -

Redakcja

## WAKACJE W KRAJU ?

Mamy wakacje i wielu naszych Czytelników uda się zapewne do rodzin w kraju. Okazuje się, że wielu z nich trafi do rejonów ekologicznie zdewastowanych. Nie chcąc specjalnie straszyć proponujemy jednak kilka informacji na temat terenów najbardziej zagrożonych. Do regionów kłęski ekologicznej należą: tzw. zagłębie miastowe, czyli okolice Legnicy i Głogowa na Dolnym Śląsku, województwo katowickie i częściowo krakowskie oraz Wybrzeże Gdańskie. Zanieczyszczenie środowiska we wszystkich elementach obejmuje Sudety, województwo szczecińskie, okolice Bydgoszczy, Płocka i Włocławka (m.in. wraz ze słynnym Ciechocinkiem) oraz takie miasta jak Łódź, Bełchatów, Wrocław, Tarnobrzeg, Lublin, Puławy, Ostrołęka. Nadal atakuje także Czarnobyl. Jego skutki można odnaleźć na Opolszczyźnie, w Nowosądeckim i prawie całej Polsce wschodnio-północnej. Najlepiej prezentują się tereny województwa koszalińskiego, słupskiego i części Pojezierza Pomorskiego. Jednak i tam można natrafić na kąpieliska zamknięte dla turystów.

## JAK ODPOCZYWAĆ ?

Niecodzienny sposób spędzania czasów proponuje w Polsce Stowarzyszenie Radiestezyjne. Tzw. "warsztaty psychotroniczne" obejmują m.in. głodówkę z urynoterapią. Odżywianie się uryną ma umożliwić 45-dniowy post. Zanotowano bardzo dużo zgłoszeń. Czyżby niektórzy chcieli się nauczyć jak przetrzymać Balcerowicza?

## KTO NAM ZROBI PASZPORTY ?

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamówiło nowe polskie paszporty (już z orłami w koronach) w brytyjskiej firmie Harrison. Oferta angielska podaje cenę 16 300 zł. za jeden wyprodukowany dokument. Nieoczekiwanie protest wniosła krajowa fabryka papierów wartościowych, która przewidując to zamówienie kupiła nową linię technologiczną. Ministerstwo zostało oskarżone o niszczenie krajowego przemysłu. MSW tłumaczy się, że wyprodukowane w Anglii paszporty będą odpowiadały międzynarodowej normie ISO i będą tańsze od produkowanych w kraju. Spór

trwa, ale wszystko wskazuje na to, że będziemy się jednak posługiwali dokumentem wyprodukowanym w Wielkiej Brytanii.

## ALE KANAŁ !

Holendrzy zaproponowali Polsce wspólną budowę połączenia wodnego Dordrechtu i Krakowa. Szlak transportowy i turystyczny miałby wieść Renem, Menem, Dunajem, Odrą i Wisłą. Największy problem stanowi przekopanie odcinka kanału pomiędzy tymi ostatnimi rzekami. Jak dotąd, nasze dwie największe rzeki nie miały połączenia żeglugowego.

## NOWA POLICJA ?

Nie chodzi bynajmniej o kolejną fazę odnowy w polskich siłach porządkowych. Decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych - Henryka Majewskiego, zostały powołane specjalne oddziały policji o nazwie K-17. Oddziały te mają stanowić siły policji gospodarczej, ścigającej korupcję i przestępstwa gospodarcze. Według planu, oddziały K-17 miały powstać do końca czerwca w siedemnastu województwach, by objąć zasięgiem obszar całego kraju. Niestety, braki kadrowe sprawiają, że trudno skompletować obsadę nowych oddziałów. Nie przeszkodziło to tym, którzy już się zorganizowali, odnieść pierwsze sukcesy: zmuszono dwóch oszustów podatkowych do zwrotu skarbowi państwa 2 miliardów złotych. Czekamy na dalsze sukcesy!

## NOTOWANIA

Coraz większą popularnością cieszą się listy rankingowe polskich polityków. Z opublikowanej ostatnio wynika, że największą sympatią cieszy się Prymas J. Glemp (65% zwolenników, 9% przeciwników czyli 56% czystego poparcia). Kolejno, największą sympatię zdobyli panowie: Kuroń (56%), Skubiszewski - Minister Spraw Zagranicznych (55%), Michnik (47%), Mazowiecki - b. Premier (45%), Bielecki - Premier (43%), prezydent Wałęsa (38%). Licząc jednak czystą sympatię, czyli różnicę między procentem zwolenników a przeciwników, otrzymujemy inną kolejność. Na pierwszym miejscu pozostaje Prymas J. Glemp, a następne lokaty zajmują panowie: Skubiszewski (51%), Kuroń

(42%), Michnik (32%), Mazowiecki (29%), Bielecki (27%). Prezydent Wałęsa ma tylko 11% czystego poparcia, co daje dopiero dziesiątą lokatę.

W zestawieniu z danymi, które podaliśmy w majowym "Pogłosie", Prezydent stracił 32% popierających, natomiast zyskał 7% przeciwników. Premier zaś stracił 25% popierających, a zyskał tylko 1% przeciwników.

Pozostaje jeszcze odnotować, że najwięcej przeciwników spośród badanych przez OBOP ma Stanisław Tymiński - aż 44%.

Opracowanie tekstów:  
Anna Darman, Bohumil Prohazka,  
Bohdan Usowicz, Monika Węgierek



Ustawa parlamentu Litwy o zwrocie mienia byłym właścicielom spowodowała, że potomkowie Tyszkiewiczów upomnieli się o swoje dawne, dość pokaźne dobra. Litewska gazeta "Respublika" pyta: "Jeśli Litwa jest niepodległa, to czemu nie miało być tu hrabiów?"

We wrześniu rozpocznie działalność Krajowa Szkoła Administracji Publicznej, pierwsza tego typu placówka w naszej części Europy. Dwuletnie studia mają zapewnić europejsko wykształcone kadry dla naszej administracji.

Nie każdy eksport okazuje się być popierany przez państwo. Produkowana chałupniczo w Polsce amfetamina (silny narkotyk) zalała rynek niemiecki. Tylko jedno z laboratoriów, które mieściło się w garażu i zostało zamknięte przez Urząd Ochrony Państwa, produkowało takie ilości amfetaminy, które mogły zaspokoić rynek narkotyków w Hamburgu na pół roku.

Wkrótce będziemy mieli nowy Parlament. Z remanentów starego składu warto odnotować dwa rekordy wagi posłów. Najcięższym posłem był A. Jurewicz (164 kg), najlżejszym J. Lityński (45,6 kg). Nic

dziwnego, że poseł Jurewicz został członkiem Komisji Handlu i Usług.

Konkurs piękności "Queen of Europe'91" wygrała Polka Ewa Szymczak. Wicepięknosciami Europy zostały Turczynka i Litwinka. Honorowym gościem konkursu była pani Danuta Wałęsa.

Citroën, obok Generals Motors i Fiata, to kolejny kontrahent mający apetyt na FSO. Francuzi są gotowi przeznaczyć na modernizację fabryki 600 mln \$ i wytwarzać w Polsce model ZX.

### WĘDRUJEMY, ZNÓW WĘDRUJEMY...

Kilka dni temu znosząc do piwnicy jakiś zawadzający w mieszkaniu rupieć zauważyłam w kącie podłóżny przedmiot. Ostonięty przed kurzem, opakowany, stoi tam mój plecak, z którym przewędrowałam tyle kilometrów...

Właśnie w lipcu, wiele lat temu, wyruszyłam na moją pierwszą samodzielną wyprawę. Z plecakami i namiotami, z paczką przyjaciół z podstawówki, postanowiliśmy uczcić koniec pierwszego etapu zdobywania wiedzy z mądrych ksiąg.

Najpierw kilka dni w Parku Kampinoskim - pięknym lesie, gdzie wtedy bez żadnego problemu mogliśmy rozbijając

namioty, palić ogniska. Wieczorem, oganiając się przed komarami, śpiewaliśmy różne wrocławskie piosenki... Potem pojechaliśmy na Mazury. Czyste jeziora, spokój, wieczorna kąpiel i znów piosenki przy ogniskach...

Przez te lata, które minęły od mojej pierwszej wyprawy z plecakiem, poznałam różne drogi, miejsca i różnych ludzi. Ten właśnie plecak towarzyszył mi w wyprawach do Kopenhagi, Taszkientu czy Paryża, nad morze i w góry, nad jeziora i w cudowne lasy. Jeździłam w różnych miesiącach, ale lipiec zawsze już będzie mi się kojarzyć z tamtą pierwszą wrocławską. Wtedy nauczyłam się kochać ten mój stary, wysłużony plecak, ciężkie turystyczne buty i - bardzo niewygodną na szlaku, ale tak ważną przy ogniskach - gitarę. I, oczywiście, piosenki, takie jak ta:

*Ścieżka wśród ciemnych lasów jak życia meander kręci - wiedzie nas na rozstaje: dokąd idziecie, studenci? - Pożółkłe liście szeleszczą, drzew szpaler ciągnie się niemy - a my przez życia wertepy wędrujemy, wciąż wędrujemy...*

Wszystkim wędrującym, pogody na szlaku życzy -

Monika WĘGIEREK

## MUTACJA

Rozwiązanie konkursu:  
"Czy pamiętasz polskie przysłowia?"  
z "Pogłosu" 3/91

Oto, jak prawidłowo brzmią zaproponowane przez nas przysłowia:

1. Kwiecień plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata.
2. Uderz w stół, a nożyce się odezwią.
3. Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada.
4. Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta.
5. Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci.
6. Dobry żart tynfa wart.
7. Im dalej w las, tym więcej drzew.
8. Czego się Jaś nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał.

9. Nie ma dymu bez ognia.
10. Lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu.
11. Na pochyłe drzewo wszystkie kozy skaczą.
12. Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą.
13. Ten się śmieje kto się śmieje ostatni.
14. Kruk krukowi oka nie wykole.
15. Natura ciągnie wilka do lasu.

Otrzymałmy od Państwa wiele odpowiedzi. Spośród tych, które zawierały ponad 10 poprawnie dokończonych przysłów rozlosowaliśmy następujące nagrody:

P. Maria Sibiga z Chenevières (15 odp.) otrzymuje książkę Tadeusza Wittlina "Pieśniarka Warszawy"; p. Irena Texier z Poitiers (14 odp.) - miniaturowe wydanie "Kuchni w dawnej Polsce"; p. Anna Skubis z Grigny (14 odp.) - kasetę z

polskimi piosenkami; p. Ilona Miecznikowski z Orvault (14 odp.) - faksymile "Konstytucji 3-Maja". Nagrodę specjalną dla najmłodszego uczestnika konkursu - "Akademię Pana Kleksa" Jana Brzechwy - otrzymuje 12-letnia Aleksandra Jackiewicz z Woippy (13 odp.). Dziesięciu dodatkowo wylosowanym osobom prześlemy kartki z rysunkami polskich dzieci. Wszystkie nagrody prześlemy pocztą.

### KĄCIK HUMORU...

Pewnego dnia do biura pani Anny dzwoni telefon.

- Cześć mam! Co chcesz, żebym dzisiaj zrobił?

- No, przecież ustaliliśmy to wczoraj wieczór! Masz wymyć naczynia, podłogę w kuchni i posprzątać w łazience.

Cisza w słuchawce. Po chwili:

- Ojejku! Pomyliłem numer telefonu. Nie dzwonię do dobrej mamy!

I syn pani Anny odłożył słuchawkę.